Nr. 219. Wtorek, 25 Września 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal. kilkorazowe po **12** hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Obwieszczenia

C. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 23 września 1906 do l. 117.704, tyczące się konwencyi weterynaryjnej, zawartej między Austro-Węgrami a Szwajcaryą, i z dnia 23 września 1906 l. 126 103 o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 20 września 1906 do l. 28.612/445, w sprawie zarządzeń weterynarno-policyjnych co do wprowadzania świń z Węgier do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, — zamieszczone są w „dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 24 września.

Niemcy a język czeski.

Niemiecka Rada narodowa w Czechach wydała broszurę p. t.: „Niemcy, uczcie się po czesku!“ *(Deutsche, lernt tschechisch!)* W broszurze tej powiedziano między innemi: „Ćwierćwiekowe doświadczenie nauczyło nas, że narodowe uświadomienie utwierdziło się już dość silnie także wśród młodzieży niemieckiej, że więc obznajomienie się z językiem czeskim nie może sprawie narodowej żadnego przynieść uszczerbku. Aby zdobyć napowrót pole, które utracili Niemcy; aby napowrót otworzyć drogę niemieckim urzędnikom we wszystkich kierunkach służby państwowej, potrzeba, aby urzędnicy niemieccy owładnęli językiem czeskim. Czescy urzędnicy znajdują się w nierównie lepszem położeniu i mogą też silniej oddziaływać na stosunki, ponieważ władają dwoma językami: czeskim i niemieckim. Jeśli i niemieccy urzędnicy będą mieli do rozporządzenia dwa języki, wówczas i w kraju i u Zarządu centralnego nic stać im nie będzie w drodze do osiągnięcia należnego stanowiska.

„A więc — kończy odezwa — Niemcy, uczcie się po czesku!“

Broszura Rady narodowej wywołała w obozie niemieckim silne wrażenie. Omawiają ją wszystkie pisma wiedeńskie.

N. Fr. Presse zauważa, iż kto jeszcze przed 20 laty wystąpiłby był z podobnem hasłem, tego nie omieszkanoby z pewnością w kołach niemieckich napiętnować jako zdrajcę. A jednak dobra to i roztropna rada. Ci, którzy z nią występują, wiedzą doskonale, jaka różnica pomiędzy „dziś“, a „wczoraj“. W sejmie czeskim znikła większość niemiecka — i dzisiaj usuwać się od poznania drugiego języka krajowego znaczyłoby tyle, co dobrowolnie opróżniać pole, aby je zajął przeciwnik. Gdy tyle rzeczy zmieniło się w Austryi, należy także inaczej niż dawniej, oceniać doniosłość języka czeskiego. Spodziewać się też wypada, że odzew niemieckiej Rady narodowej nie będzie głosem wołającego na puszczy. Będzie to zaś fakt nietylko ze względów politycznych, lecz także kulturalnych ważny, gdyż większa łatwość porozumienia się ze słowiańskim przeciwnikiem nie będzie mogła pozostać bez wpływu na wzajemne stosunki Niemców z Czechami. Pokaże się, czy nawet walka narodowościowa nie straci wówczas na zaciętości. Bądź co bądź, Niemcy po opanowaniu języka czeskiego, będą mogli wystąpić w niej z większą siłą i zręcznością niż dotąd. Wcale nie jest jednak wykluczoną możliwość, iż oba plemiona poznawszy siebie lepiej, łatwiej znajdą sposób, aby porozumieć się z sobą!

Także *Zeit* przyznaje, że Czesi dzięki władaniu oboma językami krajowymi silniejszą wyrobili sobie pozycyę. Dzisiaj nie masz wśród inteligencyi czeskiej nikogo, kto nie władałby dostatecznie językiem niemieckim. Niemcy powinni pójść za tym przykładem i we własnym interesie uczyć się po czesku.

N. W. Tagblatt przypomina, że właściwie idea, obecnie podniesiona przez niemiecką Radę narodową sięga dalszej przeszłości. Tylko fałszywa ambicya nie dopuściła dotąd Niemców do wejścia na tę roztropną drogę. W ciągu jednakże ostatnich lat 30 poczucie niemieckie uogólniło się i pogłębiło i niema już obawy, aby młody człowiek, który w interesie swej karyery służbowej nauczył się po czesku, był przez to narażony na pokusę zaprzaństwa wobec własnego narodu. Nic nie przemawia przeciwko wyuczeniu się języka czeskiego przez Niemców, a wszystko zatem ze stanowiska zarówno niemieckiego, jak ogólno - austryackiego.

Polski strejk szkolny
w Poznańskiem

Polityka szkolna, stosowana przez rząd pruski w Wielkopolsce, nie przestaje budzić oporu u społeczeństwa nią dotkniętego w najświętszych uczuciach nietylko narodowych, lecz także religijnych. Wprawdzie *Ostdeutsche Korr.*, a za nią *Berl. Tageblatt* tryumfują, że ruch strejkowy przekroczył już linię zenitu i słabnąć poczyna, wypadki jednak zadają kłam ich twierdzeniu, jakoby po krótkim wybuchu oporu brała przewagę głucha rezygnacya.

Znamienną jest też rzeczą, że jak wszystkie antipolskie zarządzenia, tak i nakaz nauczania religii w języku niemieckim, spotyka się nietylko w polskiej prasie, lecz także w pewnym odłamie prasy niemieckiej z dosadną krytyką.

„Że naród polski taką politykę szkolną odrzuca, jest dla nas rzeczą zrozumiałą — pisze *Koeln. Volksztg.* — Mamy bowiem setki gmin polskich wiejskich, w których dziatwa polska, z rokiem szóstym wstępując w progi szkolne, pierwszy raz w życiu słyszy słowo niemieckie.

„I to dziecko naraz niemiecką naukę religii i modlitwę niemiecką ma rozumieć! Mamy w państwie niemieckiem dużo patryotów, którzy takich kroków przeciwko Polakom nie pochwalają i pochwalić nie mogą, nietylko dla tego, ponieważ taka polityka wrogo usposabia Polaków przeciwko wszystkiemu co tchnie niemczyzną, lecz także dla tego, że taka polityka sprzeciwia się poczuciu naturalnemu. Tem bardziej smucić się należy, jeżeli także i w kołach katolickich odzywają się głosy, które wyrażają radość z powodu stosowanych teraz przeciwko Polakom środków i do dalszej stanowczości rząd zachęcają“.

Wzywa też cytowany organ niemiecki katolików Niemców, aby unikali nawet pozoru, iż solidaryzują się w tej sprawie z rządem.

Od kobiety bardzo poważnej, a z pewnością dobrej Niemki otrzymuje *Koeln. Volks-Ztg.* pismo, bezwzględnie potępiające nakaz nauczania po niemiecku religii w szkołach wielkopolskich.

„Czy nie jest to powinnością świętą, pyta owa pani, uczyć religii (religia to przecież tylko na zespolenie Kościoła z państwem wpłynąć może), w takiej zrozumiałej i czystej formie, która wprost przemawiałaby do serca? Jakże się to stać może, jeżeli językiem tej nauki ma być nie ojczysty język? Czy jest kto śród wielu Niemców, coby tego nie uznawał? Nie znajdzie się, mojem zdaniem, ani uczony, ani prostak, któryby tego nie zrozumiał. Można zaiste zaszczepiać wszelkie inne nauki tego świata w językach obcych, ale nauki o Bogu nie można zaszczepić inaczej jak tylko w języku matki.

Gdyby Polakom swoboda w sprawach religijnych w rzeczywistem znaczeniu tego wyrazu była pozostawiona, wtedy, sądzę, nie znalazłby się między nimi nikt, kto nie oddawałby państwu tego, co mu się należy.

Z drugiej znów strony do czegoż prowadzą te wszystkie środki przymusowe? Tylko do nienawiści narodowej i do walki duchowej. Niemcy sami wywołują ducha antiniemieckiego.

Wreszcie chciałabym zwrócić się do zacnych serc matek niemieckich. Gdyby np. inne państwo dokonać miało zaboru na ziemiach niemieckich i zażądało, aby ludność zabranego kraju kształciła duchowo swe dzieci podług narzuconego jej rozporządzenia? Czy wtedy nie pękałoby serce? Tak jest, ale tak właśnie czują i polskie matki. To zaś pisze Niemka, u której miłość Boska i bliźniego najprzedniejszem jest przykazaniem!“

LISTY Z WARSZAWY.

(Wrażenie dzisiejszej Warszawy — prasa warszawska w ostatnim roku — nowe siły literackie — Perzyński — Srokowski — Walerego Przyborowskiego „Męty“ — ś. p. Aleksander Rembowski).

Wróciłem do Warszawy po dłuższej nieobecności.

Zwykle wracało się do gościnnej, miłej, wesołej, dobroczynnej Warszawy z przyjemnością. Ktobykolwiek był, zkądbykolwiek pochodził, czy ztąd, czy z Poznańskiego, Galicyi, Litwy, Podola, Ukrainy, raz na stałe osiadłszy w Warszawie, wracał do niej, jak do siebie, jak do domu. Nikt nie czuł się tu obcym, przybyszem. Serdeczną, kochaną była Warszawa.

A dziś?

Wróciłem wodą, Wisłą, statkiem. Rozmaici ludzie jadą statkiem, a wszyscy mają miny osowiałe. Bo wszyscy boją się Warszawy, boją się stanąć na jej bruku. Jadą, bo muszą, bo wzywają ich interesy, ale jadą bez przyjemności.

Na ulicach, na każdym rogu, przed każdym gmachem rządowym, przed każdym sklepem monopolowym stoi żołnierz z nabitym karabinem, przylepiony plecami do ściany, ze wzrokiem, wytężonym w ulicę. Co chwila przechodzi pieszo, przejeżdża konno jakiś liczniejszy patrol. Idą, jadą, rozrzuceni sznurem po obu stronach ulic z karabinem, gotowym do strzału, z palcem na cynglu, oglądając się ciągle na prawo, na lewo.

Trotuarami spieszą przechodnie, jeden spogląda z podełba, nieufnie na drugiego, wszyscy obawiają się wszystkich. Pieniędzy, kosztowności nie ma nikt przy sobie, kilka złotych, kilka rubli najwyżej, tyle właśnie, ile potrzebuje na bieżące wydatki. A każdy spieszy się, by wydostać się czemprędzej z ulicy pod dach bezpieczny.

Otwierasz gazetę: napad — rabunek — rozbój — zabójstwo — mord skrytobójczy — rewizya — potłuczenie kolbami — salwy wojska i tak ciągle w kółko — codziennie to samo.

Warszawa, po ósmej wieczorem miasto umarłe, grobowo milczące, to miasto ruchliwe, żwawe, najruchliwsze w Europie, ruchliwsze od Paryża.

Okropnie! Dziw, że ludzie mieszkają jeszcze w Warszawie, że nie uciekli już wszyscy gdzieś na jaką pustynię, że im się chce obawiać się, drżeć, denerwować się od rana do wieczora.

Ale człowiek jest zwierzęciem wytrzymałem. Znosi wszystko, przywyka do wszystkiego. Nawet ze zbrodnią oswaja się. I to najgorsza. Zabito na ulicy kilku ludzi. Jakiś dowcipniś opowiada z uśmiechem: Jest tam kilka trupków... Okaleczono kogoś na całe życie... Pan dowcipny bawi się: pomacano tam kogoś po żeberkach... Zrabowano komuś, jakiemuś biedakowi całe jego mienie, całą krwawicę jego życia. Nazywa się to: ulżono mu w kieszonce.

Tak. Warszawa przeciętna straciła poczucie tego, co godziwe, a co niegodziwe, „otrzaskała się“ ze zbrodnią, przywykła do gwałtu, rabunku, do wszelkich nieprawości, stała się miastem złodziejów, zbójów, morderców i tchórzów. Tchórzów, bo przed pierwszym lepszym łobuzem, uzbrojonym w rewolwer, uciekają setki. Nikt nie broni napadniętego, każdy pozwala się ograbiać z cierpliwością barana.

Pani Roland, owa pamiętna pani Roland z wielkiej rewolucyi francuskiej, owa gorąca bojowniczka wolności, zawleczona przez swoich wyznawców na gilotynę, zawołała: O wolności! ileż zbrodni popełniono już w twojem imieniu! Okrzyk ten zrozpaczonego serca możnaby dziś powtórzyć w Warszawie. Straszliwie drapieżną jest „wolność“, gdy w jej imieniu walczą namiętności ludzkie.

Było obowiązkiem prasy warszawskiej bronić społeczeństwa od samego początku przeciw anarchii. Ale prasa warszawska nie spełniła tego obowiązku, na co złożyło się kilka powodów.

Przedewszystkiem zdawało się znacznej większości naszej inteligencyi, że anarchia zwraca się jedynie przeciw rządom biurokracyi rossyjskiej, która robiła w ostatnich latach czterdziestu wszystko, aby oburzyć na siebie nawet obojętnych. Omyłkę tę popełniło nietylko nasze społeczeństwo, i społeczeństwo rossyjskie oklaskiwało wszelkie gwałty. Omyłka to naturalna, znana w początkach wszelkich rewolucyj, nie wielu bowiem ludzi danej chwili ogarnia szybko sytuacyę, umie patrzeć w przyszłość. Polityka ma to do siebie, iż każdemu dyletantowi zdaje się, że jest powołanym do rządzenia ludźmi. Tymczasem uczy historya, że tę najtrudniejszą ze wszystkich sztuk potrafi w każdej epoce bardzo mała ilość głów. Bo, aby rządzić ludźmi, potrzeba dokładnej znajomości natury ludzkiej, co jest umiejętnością bardzo rzadką, i potrzeba doświadczenia kilku pokoleń, którego posiadać nie mogą ludzie nowi.

Przeświadczenie, że każdy gwałt, jakikolwiekby on był, przez kogokolwiekby był wykonany, mści słusznie krzywdy, wyrządzone społeczeństwu przez biurokracyę, jest „czynem wolnościowym“, wytworzył w przeciętnej inteligencyi sympatyę dla anarchii, otoczył bezwzględnych wywrotowców aureolą bohaterów. Ludzie, zkądinąd wcale nie głupi, zdolni nawet w swoich zawodach, entuzyazmowali się, jak dzieci, nazywali pospolite, bezmyślne burzenie bogactwa krajowego, ruinę ekonomiczną „robotą Chrystusową“.

Omyłka to zresztą bardzo zrozumiała: tłumaczy ją skłonność człowieka do łudzenia się, do zapalania się do haseł jaskrawych, błyskotliwych — skłonność w naszem społeczeństwie należąca do wad narodowych. Ta skłonność sprawiła, że niewielu z pomiędzy nas umiało odróżnić od razu prawdziwą robotę wolnościową, rozumną walkę z nadużyciami biurokracyi od pospolitego wichrzenia bezmyślnej anarchii, powodującej się tylko namiętnościami, nieziszczalnemi doktrynami i brutalnymi instynktami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Teodor Jeske-Choiński.

KORESPONDENCYE.

Medyolan, 21 września.

Wystawa w Medyolanie. — Pawilony sztuki: malarstwa i rzeźby. Simplon. Kair. Krupp. W. Marconi. — Castelsforzesco. — Orest Tencajoli.

Jak tu nie odwiedzić przemysłowej stolicy Włoch w chwili, kiedy w szacie godowej przyjmuje u siebie gości, przyjeżdżających dla zwiedzenia wystawy międzynarodowej w większej części działów, bo tylko dział artystyczny malarstwa i rzeźby jest narodowym? Ale i tutaj są wyjątki. Medyolan, jako miasto, jest bardzo piękny. Wszakże, oprócz gotyckiej katedry, która przed wybudowaniem nowej Bazyliki św. Piotra była największą i najwspanialszą świątynią na świecie, posiada także zamek Sforzów, odrestaurowany niedawno, ogromny gmach o trzech dziedzińcach, z basztami i wieżą, t. zw. wieżą Filareta, dziś przechrzczoną na wieżę Humberta I., niezwykle imponujący i malowniczy, choć tylko jednopiętrowy. Posiada także inne świątynie, nawet taką świątynię sztuki, jaką jest teatr opery La Scala i pasaż Wiktora Emanuela, także w swoim rodzaju pomnikowy. Ponad tem wszystkiem, oczywiście, królują „Il Duomo“ — katedra i fresk „Wieczerza Pańska“ w S. Maria delle Grazie, pędzla Leonarda da Vinci, bardzo już psujący się od starości, tak, że jest ciągle mowa o tem, aby go w jakikolwiek sposób uratować od zupełnego zniszczenia, gdyż farby odpadają od ściany.

A potem mamy obecnie wystawę, ogromną, wspaniałą, urządzoną z tym smakiem, jaki cechuje Włochów. To też i ruch i napływ cudzoziemców do Medyolanu jest w tej chwili ogromny tak, że w okolicy pasażu, t. zw. galeryi Wiktora Emanuela, niejako sercu miasta, nieraz trudno się przecisnąć. Włosi mogą być dumni ze swojej pierwszej większej wystawy, która Medyolan utrzymuje w dobrym humorze, nawet pomimo pożaru na wystawie i spalenia się gmachu sztuki dekoracyjnej włoskiej i węgierskiej. Na ich miejscu stanęły już nowe budynki, skromniejsze, na to tylko, aby zatrzeć ślady wypadku z pozbieranymi na prędce przedmiotami z dziedziny włoskich wyrobów tak, że właściwie śladów katastrofy dziś się nie dostrzega.

Wystawa została urządzona w dwóch miejscowościach miejskich: w parku dotykającym do Zamku Sforzów, niegdyś ogrodzie książęcym i na placu Broni, obie zaś części połączone są między sobą koleją elektryczną napowietrzną, tak, że za dziesięć centymów bardzo wygodnie dostać się można w ciągu kilku minut z jednej do drugiej.

Ponieważ wystawa urządzona jest na cześć przebicia tunelu przez Simplon, więc pierwsza wizyta na tej wystawie należy się miniaturowej kopii tunelu, w czasie, kiedy się w nim jeszcze roboty prowadziły. Złudzenie jest zupełne. Wchodzi się do ciemnego kurytarza, w którym z naturalistyczną wiernością ustawiono wszystko, jak było w Simplonie. Światło latarek ustawionych tu i ówdzie oświeca podziemne ganki; ściany sztucznej skały, podparte są balami, ciasno tu i duszno, czuje się wilgoć i pył i błoto, bo wierność kopii dochodzi nawet do tego stopnia, że w jednej z odnóg tunelu wody wybuchają z ścian, jak to nieraz zdarzało się przy robocie górników. Jednem słowem, złudzenie jest zupełne i tutaj można nabrać wyobrażenia, z jakiemi trudnościami inżynierowie mieli do walczenia, jak wielkiego dzieła dokonali i jak ciężką była praca robotników zaprzepaszczonych we wnętrznościach góry. Stoją tu także maszyny wiertnicze i widać otwory w skałach, w które wpuszczano dynamitowe naboje, aby je rozsadzać... Nie! przypuszczam, że ten Simplon w miniaturze właściwie nie daje żadnego wyobrażenia o mozole ludzi, o ich wytrwałości, o ich znoju i śmiałości zadania. Po kwadransie pobytu w tej czeluści ciasnej i dusznej, tak filigranowej w porównaniu do rzeczywistości, wychodzi się na świat Boży, do słońca, z radością, aby odetchnąć swobodnie ku światu, ku niebu.

Jedzie się wprost do gmachu Sztuki do malarstwa i rzeźby, do poezyi życia, do jego mirażów. Nie powiem jednak, aby zwiedzenie tego budynku było zadaniem łatwem. Trzynaście wielkich sal, około pięciu tysięcy obrazów i rzeźb, jednem słowem taki zbiór malowideł, bronzów i marmurów, że na jego przejrzenie potrzeba najmniej tygodnia. Przytem są osobne sale przeznaczone dla artystów malarzy jak Bianchi, Hektor Tito, Carcano, Grosso, a słynny Jan Segantini, już zresztą zmarły przed siedmiu laty, i Kajetan Previati mają oddzielny pawilon — więc też o nich osobno napiszę, gdyż zwłaszcza Segantini, uważany jest tutaj za wielkiego mistrza, tak jak Puvis de Chavanne lub Szwajcar Böcklin.

W pawilonie „Austria“ uderzają widza wagony kolejowe, sleeping-cars ze Smichowa w Czechach, prawdziwe wzory w swoim rodzaju, tak jak w dziale Niemiec kolosalne armaty Kruppa, na wieżach opancerzonych, groźnymi wylotami swymi skierowane ku wejściu, jak gdyby ku miastu. Są to armaty przeznaczone dla niemieckich pancerników, morderczo narzędzia wojenne, jako jeden z głównych przedmiotów niemieckiego przemysłu.

W dziale sztuki dekoracyjnej francuskiej za to panuje elegancya i przepych. Tutaj znajdziesz zawsze mnóstwo pań, chcących widzieć i podziwiać przepyszne toalety, śliczne urządzenia pokojowe i klejnoty paryskie, ich niezwykłą wykwintność, lekkość i dobry smak. Samo urządzenie nęci już oczy ku sobie.

Jak na każdej wielkiej wystawie, po zwiedzeniu kilku działów i pawilonów, tak i tutaj czuje się nietylko znużenie nóg, ale i myśli i głowy, oraz pewien chaos w wrażeniach, bo jedne wypędzają drugie. Więc idzie się na odpoczynek do jednej z kawiarń wystawowych lub *buvettes*, aby usiąść i dać wywczas myśli. Zresztą są działy, gdzie zbytnio głowy natężać nie trzeba. Jest n. p. *Kair* na wystawie, niewielki kącik obwiedziony parkanem, ciasny jak wszystko na Wschodzie i także bardzo wiernie, miniaturowo i naturalistycznie przedstawiony. Mówię naturalistycznie, choć to co mi się zdarzyło, mówiłoby wprost inaczej. Ale jest mały harem z zakratowanemi oknami, moszea z minaretem, są wielbłądy, jest jakaś muzyka egipska z tam-tam, są bazary, tak, że w istocie, przypomina się ulica Muski w Kairze. A że przed dwoma laty spędziłem kilka miesięcy w Egipcie, więc zajrzałem do tego partykularza (za osobną opłatą 50 centymów — bo takich oddzielnych opłat jest tutaj sporo). I zajrzałem także dlatego, że pamiętałem, jakie wspaniałe pantofle widziałem w bazarach Kairu, więc chciałem je nabyć. Nie są to nasze zwykłe naiwne pantofle, ale pantofle godne Mahometa z wielkimi zakrzywionymi nosami, z czerwonej bardzo grubej skóry, nadzwyczajnie trwałe i wygodne i — imponujące.

Więc obejrzawszy harem, podszedłem do szeregu małych bazarów i tu naturalnie wschodnim zwyczajem zaczepiła mnie młoda Greczynka, mówiąca doskonale po włosku, ciągnąc do swoich towarów.

— Szukam pantofli takich, jakie widziałem w Kairze, — powiedziałem mojej kairskiej Greczynce.

— To pan z Kairu? — odpowiedziała mi.

— Nie, nie, jestem Polak — odrzekłem.

— Ach! — Pan Polak! — to my mamy tu Polaka....

Zawołała na kogoś do drugiego sklepu i wnet zjawił się śniady młodzieniec w czerwonym fezie egipskim i długim kaftanie. — Czysty Egipcyanin.

— To pan jesteś Polak? — zainterpelowałem go po polsku.

— Tak, ja jestem z Kołomyi....

Dalibóg, nie spodziewałem się, abym w Medyolanie, w bazarze egipskim, znalazł rodaka w fezie i w kaftanie.... Ale za to takich pantofli, jakich szukałem, jednak nie znalazłem!

Ale są jeszcze inne *Polonica* na wystawie. Mamy w Medyolanie wielkiego przyjaciela Polski i Polaków, p. Oresta Tencajoli, który był kolegą szkolnym ś. p. księcia Augusta Czartoryskiego, syna ś. p. księcia Władysława, z pierwszego małżeństwa. P. Tencajoli, urzędujący w Medyolanie, młody jeszcze człowiek, bardzo sympatyczny i wykształcony, literat, interesuje się wszystkiem co polskie i położył sobie za zadanie kult Polski. Więc i na wystawie urządził w pawilonie „Włosi za granicą“ oddzielną gablotę z fotografiami polskich pomników budownictwa i sztuki, wykonanych przez Włochów, i położył napis *Polonia*. Naturalnie, między fotografiami temi królują podobizny kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, perły Odrodzenia.

O pawilonie radyotelegraficznym W. Marconiego mało powiem, gdyż dla profanów jest on pełnym zagadek. Widzi się rozmaite aparaty telegraficzne i maszty nad pawilonem, opatrzone w druty zwieszające się ku ziemi, ale zagadka pozostaje zagadką i wychodzi się ztamtąd bez żadnego wyobrażenia o falach elektrycznych powietrznych i sposobie, w jaki znaki bywają chwytane. Za to w pawilonie radium doskonale zoryentować się można, dlatego, że są objaśnienia, pokazują ów przedziwny drobny pyłek biały na dnie małego lejka szklanego i robią z nim doświadczenia, tak, że widz wychodzi z wyrazem podziwu dla odkrywców ś. p. Curie i jego żyjącej małżonki pani Curie-Skłodowskiej.

Nie można również pominąć Castelsforzesco, zamku Sforzów, sąsiadującego z wystawą. Forteczny gmach, zbudowany w kwadrat, dzieło XV. wieku, wspaniała książęca rezydencya, został przed kilkoma laty odnowiony i przyprowadzony do świetnego stanu. Choć całkiem niepodobny do Wawelu, gdyż leży w płaszczyźnie i jest zaledwie piętrowy z trzema wielkimi dziedzińcami, może jednak służyć za wzór restauratorom Zamku Jagiellonów, jak takie roboty się prowadzą. Wprawdzie nie podoba mi się zmodernizowanie wieży Filareta przez wmurowanie we frontowej połaci zamku płaskorzeźby z ś. p. królem Humbertem, który z własnej szkatuły przyczynił się znacznie do odnowienia Castelsforzesco, ale po za tem przeprowadzono roboty z wielką starannością, nakładem i pietyzmem dla zabytku.

Tutaj mieszkali Sforzowie, tutaj nie urodziła się, ale bawiła nasza Bona jako mała dziewczynka. Komnaty książęce i wszelkie krużganki obrócone są dziś na muzea i Resorgimento, (Epoki zjednoczenia Włoch), Archeologiczne i Sztuki nowoczesnej.

O bogactwie tych muzeów trudno się tutaj rozpisywać. W muzeum Resorgimento są także i polskie rzeczy: dwie gablotki, pełne polskich pamiątek (które urządził Tencajoli): Polonia Artura Grottgera w fotografiach, portrety Kościuszki, Lenartowicza, Kniaziewicza, Mickiewicza, Langiewicza, pułkownika Franciszka Nullo (który padł w powstaniu 1863 r.) i wielu innych. Wszyscy Polacy, którzy mieli stosunki z Mazzinim, Garibaldim są tutaj umieszczeni. Należy wiedzieć, że p. Tencajoli szperając po archiwach publicznych i prywatnych w Medyolanie, znalazł wiele rzeczy odnoszących się do Polski, listy Kościuszki do rozmaitych Włochów, listy Mickiewicza z 1848 r. i t. d.

W Muzeum archeologicznem pełno jest skarbów sztuki, między innymi: pomnik Gastona de Foix z r. 1512, przypominający układem pomnik Władysława Warneńczyka w katedrze na Wawelu, zabytki etruskie, galerya obrazów bardzo bogata, wspaniała

---

52)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MÓJ WUJASZEK.

(Z francuskiego).

Opowiadanie wydawcy.

XVII.

(Ciąg dalszy).

— Do licha! nic wuja nie zraża!.. Jesteś bardzo odważny, wujaszku!

— Odważny?... I dlaczegoż to, kpiarzu?

— Dlatego, — odpowiadam wybuchając śmiechem — że wuj się naraża na to, że będzie mężem zdradzanym i śmiesznym... bo takiej awanturnicy nie bierze się za żonę...

— Co? — woła Flo krztusząc się ze złości — co to ma znaczyć?

— Tak, awanturnicy, która jest Val-Calvin tak samo, jak ja jestem hrabią i która nigdy nie była wdową po attaché ambasady, tylko komedyantką, która staczając się z jednego tungtu do drugiego, odgrywa teraz dla wuja niezręczną sztukę swojego pomysłu, licząc na to, że intryga rozwiąże się w końcu małżeństwem, jak w komedyach starego repertuaru...

W miarę jak mówię, oblicze Flo przedstawia ciekawy widok. Twarz czerwienieje, blednie a potem znowu purpurą się okrywa; rysy się przeciągają, oczy wychodzą z głowy. Wyrazy zatrzymują się na ustach zaciśniętych kurczowo, następują po sobie w nierównych odstępach, jak woda, wypływająca z za ciasnej rynny.

— Podłość... Nikczemna zemsta... kłamstwo! — bełkocze, pięść mi pokazując.

A ja mówię dalej ciągle z tą samą zimną krwią:

— Jeżeli wuj mi nie wierzy, proszę zapytać swego przyjaciela, pana Egrefeuil; on jest dokładnie powiadomiony i zbuduje wuja różnemi wiadomościami o tej istocie...

— Egrefeuil?.. Zamiast spotwarzać bliźnich, dobrze zrobiłby ten pan, oddając mi sześćdziesiąt franków, które zapłaciłem za niego w la Hourque!..

— To jest uboczny szczegół, który wcale nie wpływa na jego świadectwo...

Jednym ciągiem opowiadam mu moje spotkanie z właścicielem rafineryi i streszczam naszą rozmowę. Wuj słucha osłoniony, zagryza usta, marszczy brwi, ale nie mówi ani słowa. W chwili gdy kończę, odzywa się pukanie do drzwi i ukazuje się uśmiechnięta pani Hermina.

— Czy nie przeszkadzam? — szepcze pieszczotliwym swoim głosikiem; nie chcieliby panowie przejść się trochę przed obiadem?

— Wyjdź ztąd — rozkazuje mi wuj wyniosłym tonem — mam z panią do pomówienia...

Zamyka gwałtownie drzwi za mną; ale w swojem pomieszaniu zapomina, że okna naszego mieszkania wychodzą na balkon, ciągnący się wzdłuż domu, więc mogę słyszeć wszystko, co się mówi w przyległym pokoju. Przyznaję się, że jestem tak niedyskretny, iż słucham.

— Co panu jest? — zaczyna dama — wygląda pan bardzo wzburzony.

— Jest czego — odpowiada Flo głuchym tonem; jestem oburzony w skutek oskarżeń, jakie mój siostrzeniec ośmielił się rzucić na panią.

— Na mnie?... Niestety! Biedny chłopiec wyobraża sobie, że czyham na pański majątek. Nienawidzi mnie, już dawno to spostrzegłam i całkiem naturalnie, że chce mnie oczernić.

— Rumienię się na samą myśl o tych bezsensownych potwarzach — odpowiada Florentyn — i spieszno mi zapewnić panią, że nie wierzę temu ani słowa.

— Jednak — mówi pani Hermina — ponieważ pana tak poruszyły, mam prawo dowiedzieć się, co mi zarzuca.

— Jeżeli to pani powtórzę, a nawet jeżeli sobie pozwolę zadać pani kilka pytań, to nie dla tego, abym śmiał panią posądzać, tylko jedynie w tym celu, żeby pani dać możność zawstydzenia potwarcy.

— Ostatecznie, o cóż mnie posądza?

— Utrzymuje, że pani nie była nigdy żoną pana du Val-Calvin.

Milczenie. Słyszę tylko rodzaj skargi, wyrażonej niedostatecznie stłumionym jękiem.

— I cóż? — pomrukuje Flo — pani nie odpowiada?

— Ach! — stęka oskarżona — pan Silmont jest okrutnie mądry.... Umiał wynaleźć najboleśniejszą strunę, która największej cierpienia mi przyniosła.

— Jakto.... Czyżby powiedział prawdę?

— Miał przynajmniej dar pomieszania prawdy z fałszem w ten sposób, aby mi zaszkodzić....

Słuchając bacznie, myślę sobie w duszy: „Założmy się, że sama uprzedzi fakta.... Całkiem naturalnie, jeżeli doprowadzi do małżeństwa, będzie zmuszona wykazać się dokumentami, które dadzą dowód jej oszukaństwa.... Woli przygotować sobie drogę do wyjścia, ukręcając natychmiast łeb legendowemu Val-Calvin.... Ach! ostro jest kuta! za nadto mądra dla mego wuja!...“

Flo tymczasem mierzy pokój przyspieszonym krokiem i bełkocze:

— Przez litość, wytłumacz się pani!

— Poznałam pana du Val-Calvin w Londynie.... Pokochał mnie namiętnie; byłam młoda, niedoświadczona; pobraliśmy się w tajemnicy, przed pastorem szkockiego kościoła.... Z punktu widzenia prawa francuskiego nasz związek nie był ważny, ale mieliśmy go zlegalizować po naszym powrocie na stały ląd.... Śmierć nie pozostawiła na to czasu memu mężowi; pozostałam wdową w dwudziestym roku życia, bez rodziny i bez majątku.... Oto, na czem ograniczają się zarzuty przeciw mnie. Powinnam była przyznać się panu do tego odrazu, gdy zaczął mi mówić o swojem przywiązaniu.... i nie dać sposobności siostrzeńcowi pana do przeinaczenia faktów.

— Mój siostrzeniec jest dureń! oświadcza Flo z ulgą.

— Na nieszczęście, to jeszcze nie wszystko.... Musiał mnie pewnie także oskarżyć, że występowałam na deskach teatralnych?

— Rzeczywiście, miał bezczelność jeszcze i to kłamstwo dodać do poprzednich.

— Właściwie biorąc, to nie jest kłamstwo — poprawia zuchwale; — ale i w tym przypadku także pan Silmont złośliwie przeinaczył prawdę. Niech pan sam osądzi.... Po śmierci pana du Val-Calvin zostałam sama jedna w obcym kraju, a trzeba było pomyśleć o zarabianiu na kawałek chleba.... Posiadałam piękny głos kontraltowy i z powodzeniem śpiewałam w kilku salonach. Poradzono mi, abym wykorzystała mój talent i ofiarowano mi *engagement* na scenie operowej, które zdecydowałam się przyjąć.... Inne kobiety tak samo postąpiły i doszły do sławy, nie przestając być uczciwemi. Zresztą, skoro tylko mogłam, opuściłam teatr.... Czy siostrzeniec pana ma mi jeszcze coś więcej do zarzucenia?

— Mój siostrzeniec na wszystko się odważy i (co mnie przedewszystkiem najbardziej dotknęło) utrzymuje, że pani była kochanką pana Egrefeuil....

— Nikczemność!... woła pani Hermina z teatralną intonacyą głosu. — Co za zaciekłość, aby mnie z błotem mieszać!... Ja? kochanką pana Egrefeuil? — Żkąd pański siostrzeniec sobie to wykombinował?... Jakie ma dowody? — Jak może wiedzieć?

— Twierdzi, że sam Egrefeuil poufnie przyznał mu się do tego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

porcelany, rzeźby średniowieczne, starorzymskie przedmioty i t. d. Komnaty Sforzów mieszczą jeszcze po nich pamiątki, we freskach. W narożnej baszcie Leonardo da Vinci, wymalował sklepienie, całe w zieloności liści, konarów i pni drzewnych, jak gdyby kto nakrył pokój altaną, pomysł bardzo śmiały, artystyczny i przeprowadzony z pewnem stylizowaniem przez takiego mistrza. W innej sali znajdują się medaliony z portretami, także *al fresco* dynastyi Sforzów, rodziców Bony, jej krewnych, pędzla B. Luiniego. Więc nie dziwnego, że Castelsforzesco jest dziś jedną z wielkich ozdób miasta świętego Ambrożego. *D.*

Polacy pod berłem carskiem.

Z Warszawy piszą: Ciągły niepokój doprowadza rozstrój przemysłu i handlu do najwyższego stopnia napięcia. Na pozór w obu tych dziedzinach życia wszystko idzie po dawnemu, ale są to tylko pozory. Katastrofa powszechna wisi wprost w powietrzu. Wiele fabryk zeczeło już zupełnie likwidować swoje interesy, albo też uczyni to wkrótce.

Zamknięcie wielkich zakładów żelaznych w Ostrowcu, ograniczenie pracy do trzech dni w tygodniu w fabryce Lilpolpa i Raua, zlikwidowanie „Syreny" — są to tylko niestety pierwsze rozpaczliwe objawy. Będzie ich zapewne więcej, dużo więcej. I, co najgorsza, w warunkach obecnych niema na to ratunku. Obie wrogie społeczeństwu siły, biurokracya i socyalizm, nie chcą ani na krok ustąpić i niszczą kraj bez miłosierdzia.

*

Rossyjski polityk i publicysta p. Szarapow zamieścił w wydawanem przezeń *Russk. Diele* artykuł, poświęcony sprawie polskiej. W artykule tym znalazł się między innymi ustęp, świadczący o poważnem zastanowieniu się nad opłakanym stanem rzeczy w Polsce. Ustęp ten brzmi:

„Oczywistą jest chyba rzeczą, że bez współdziałania dobrze myślących Polaków za pomocą samych tylko środków kancelaryjnych i policyjnych nie osiągniemy nic zgoła, oprócz rozjątrzenia wszystkich przeciwko nam. Że większość Polaków jest kulturalną, pokojowo usposobioną i umiarkowaną, dowiodły tego wybory do Dumy, które dały świetny kontyngent posłów z Królestwa Polskiego. „Kołu polskiemu", oczywiście nie można powierzyć odrazu władzy w Królestwie Polskiem, w każdym jednak razie można i należy powołać je do współdziałania z rossyjską władzą państwową. Dlaczegoby tej grupy ludzi miejscowych nie zorganizować w całkowitym jej składzie w postaci stałej rady aministracyjnej przy generał-gubernatorze warszawskim? Radzie tej możnaby powierzyć rozpoznawanie wszystkich zarządzeń administracyjnych w kraju, układanie projektów prawodawczych, odnoszących się do Polski, oraz wszechstronnę kontrolę nad działalnością władz miejscowych. Korzystając z pomocy tej rady, generał-gubernator mógłby łatwiej usunąć obecny chaos".

Łatwo można się domyśleć, jakie wrażenie wywarł ustęp powyższy na znaczną część biurokracyi warszawskiej. „Wszechstronna kontrola nad ich działalnością!" A cóżby się wtedy stało z tymi „prawdziwymi rossyjskimi ludźmi"? pyta *Kuryer Polski*. Gdzieżby musieli wyjechać?

Nic też dziwnego, że *Warsz. Dniewnik* wystąpił z gromami przeciwko p. Szarapowowi, zarzucając mu gonitwę za niezwykłymi pomysłami i kwalifikując jego projekt do działu humorystycznego.

*

W społeczeństwie polskiem na Litwie i Rusi coraz wyraźniej ujawniać się zaczyna prąd, domagający się, aby przyszli posłowie polscy z tych prowincyj zerwali z polityką oportunizmu „miejscowego" i uznali solidarność wszystkich posłów polskich w przyszłej Dumie za postulat zasadniczy. Prąd ten znajduje już poparcie i uzasadnienie na szpaltach *Dziennika Kijowskiego* i *Dziennika Wileńskiego*, a w ostatnich czasach nawet *Kuryer Litewski* zasadniczo przeciwko niemu nie występuje. W miarę zbliżania się okresu przedwyborczego pisma polskie coraz częściej wracają do wyświetlania tej kwesyi. W *Dzienniku Kijowskim* p. Joachim Bartoszewicz poświęcił jej znowu obszerny, argumentowany artykuł, biorąc asumpt z ogłoszonego w *Słowie* wystąpienia b. posła „białoruskiego" Skirmuntta na sejmiku relacyjnym w Mińsku

*

Z Wilna donoszą: Naczelnik kraju wydał postanowienie obowiązujące, na którego mocy zabronionem zostało zwoływanie zebrań gminnych bez pozwolenia naczelnika ziemskiego. W zebraniach gminnych brać mogą udział jedynie osoby urzędowe i włościanie miejscowi. Wójci gmin i sołtysi pod groźbą grzywien w kwocie 500 rubli obowiązani są aresztować osoby postronne, wygłaszające na zebraniach gminnych mowy.

*

Artykuł *Now. Wrem.*, usprawiedliwiający wypadki w Siedlcach wywołał wśród kół żydowskich i w przychylnych im kołach liberalnych wielkie oburzenie. Z artykułu tego wnioskują, że rząd wrogo usposobiony jest dla Żydów i że niebezpieczeństwo nowych pogromów żydowskich nie ustało. — Między innemi świadczy o tem odezwa gubernatora siedleckiego do ludności żydowskiej, w której powiedziano, że w Siedlcach ani jeden Żyd nie pozostanie przy życiu, jeżeli padnie jeszcze jedna bomba! — *Ross. Corr.* donosi, że skutkiem tej pogróżki gubernatora padł strach na ludność żydowską, ponieważ ogół nie może dać gwarancyi za jednostkę, a liczyć się trzeba także z agentami prowokacyjnymi.

*

Do Nowomińska dnia 22 b. m. późnym wieczorem przybył oddział tajnej policyi z Warszawy, który wziąwszy do pomocy oddział wojska, udał się na rewizyę do jednego z domków, zajmowanych przez robotników Tutaj w mieszkaniu robotników fabryki Rudzkiego przybyli zastali pięciu ludzi, z których podobno dwaj byli robotnikami miejscowymi, a trzej przybyłymi z Warszawy.

Zaskoczeni chcieli zbiedz. Wojsko dało ognia z karabinów i rzuciło się na uciekających, z których jeden zdołał zbiedz, jeden padł od kuli karabinowej, trzech zaś ujęto i aresztowano.

Po dokonaniu ścisłej rewizyi w mieszkaniu robotniczem znaleziono bombę na pół gotową, 8 rewolwerów Browninga i 15 funtów nabojów rewolwerowych.

Ujętych robotników przewieziono do Warszawy pod silną eskortą i zamknięto ich w więzieniu.

Rossya wobec nowej Dumy.

Stronnictwa i związki rossyjskie sposobią się już do wyborów do nowej Dumy.

Przeprowadzone świeżo w Moskwie obrady przywódców stronnictw „wznowienia Rossyi" i „październikowców" nie wydały na razie żadnego rezultatu. Wśród „październikowców" przyszło, zdaje się, do rozłamu. Przyspieszyły go znane wynurzenia Guczkowa o sądach polowych i o polityce represyj. Jak organ kadetów *Riecz* donosi, postanowił wobec tego jeden z filarów stronnictwa „październikowego", znany członek moskiewskiego ziemstwa Szipow, wystąpić z partyi. Z jego ustąpieniem ubędzie „październikowcom" główny filar i tak oni, którzy biadali świeżo nad rozłamem wśród „kadetów" patrzeć muszą obecnie na rozszczepienie we własnym obozie.

Centrowcy Dumy pod wodzą byłego ministra Jermołowa już sformułowali swój program.

W skład tego programu wchodzi:

1. Stosunek grupy centrum Rady państwa do mających się odbyć wyborów do Dumy;

2. Sprawa agrarna i najracyonalniejsze urzeczywistnienie środków proponowanych przez rząd dla zaopatrzenia włościan w ziemię;

3. Równouprawnienie różnych narodowości, zaludniających Rossyę;

4. Sprawa powszechnego nauczania.

Jak się dowiaduje *Birż. Wiedom.*, rozpocznie rossyjskie centrum obrady swe z początkiem października.

Zebrane w Moskwie stronnictwo nacyonalistów ujęło swój program, wedle *Now. Wrem.*, w następujące punkty: narodowa wewnętrzna i zewnętrzna polityka. odrzucenie autonomii krajów pogranicznych, zwołanie zgromadzenia konstytuującego.

Moskiewski „Związek rossyjskiego ludu" wypracował również swój program. Związek ten domaga się zachowania nieograniczonej władzy absolutnej cara, zwołania soboru ziemskiego jako reprezentacyi narodowej i zapewnienia prawosławiu i duchowi rossyjskiemu kierownictwa wyższych zakładów naukowych.

Rjecz dowiaduje się, że przed wyborami projektowane jest utworzenie partyi rządowej na zasadzie ogłoszonego niedawno programu gabinetu. Optacowany w tym przedmiocie projekt przewiduje obowiązkowy udział w tej partyi wszystkich urzędników rządowych. Członkowie partyi, rekrutujący się z pośród urzędników, obowiązani będą głosować na kandydatów rządowych. Przy rozwiązaniu tego projektu w radzie ministrów, kilku członków gabinetu zwracało uwagę na trudności, które czynią ten projekt prawie niemożliwym do urzeczywistnienia.

Przedewszystkiem powoływano się na to, że obowiązkowy udział urzędników w partyi politycznej może doprowadzić do niepożądanych następstw, już choćby dlatego, że ze zmianą osób, stojących na czele ministeryów, może się także zmienić i stosunek do partyi, która przedtem uważaną była za rządową. Przyjęcie tej zasady mogłoby doprowadzić do tego, co się dzieje w Ameryce, gdzie wybory nowego prezydenta pociągają za sobą zmianę wszystkich wyższych urzędników.

Wreszcie powoływano się na to, że zmuszanie urzędników rządowych do głosowania na kandydatów rządowych nietylko sprzeciwia się ustawom, lecz mogłoby być nawet podciągnięte pod nowy kodeks karny, przewidujący wywieranie nacisku podczas wyborów.

Losy projektu utworzenia partyi rządowej dotychczas nie zostały jeszcze ostatecznie zdecydowane.

Kadeci — czytamy w petersburskim liście *Pol. Corr.* — liczą na to, że w walce wyborczej, jak dotąd, mieć będą za sobą prawie wszystkie Uniwersytety. Trochę przykro dotknęło ich, że w zebraniu, zwołanem na 14 b. m. do auli Uniwersytetu petersburskiego, przybyło nie więcej nad 2—3 tysięcy studentów i studentek, co czyni zaledwie 25% ogólnej liczby. Natomiast wrażenie wywarła jednomyślność, z jaką powzięto uchwały nawet tak skrajne, jak n. p. teza: „Uniwersytety mają zostać otwarte, by służyły celom rewolucyi!"

Rzecz jasna, że takie stanowisko młodzieży byłoby niemożliwe, gdyby ona nie miała oparcia na rektoratach i ciałach nauczycielskich, prawie bez wyjątku hołdujących jakobinizmowi.

Rząd też rozpatrzywszy się bliżej w położeniu, postanowił energiczną podjąć walkę z tymi niezdrowymi stosunkami. Młodzież bowiem rossyjska nie zdaje sobie widocznie sprawy ze szkody, jaką ponosi przez to, iż z roku na rok nie uczy się niczego, a grzęźnie coraz bardziej w demoralizacyi. Rząd więc zamierza zaszachować bataliony studenckie maszerujące pod sztandarem rewolucyi. Ale i na knowania profesorów nie zamierza rząd dłużej patrzeć obojętnie przez palce. W wypadkach, w których dopuszczą się jaskrawego naruszenia obowiązków służbowych, karani będą odjęciem poborów, a gdyby i to nie pomogło, rząd nie zawaha się przed surowymi także środkami...

Tak brzmią otrzymane z Petersburga informacye *Pol. Corr.* Dowodzą one, że także i rząd poczyna już obmyślać środki, za pomocą których zawarować mógłby swe stanowisko w kampanii przedwyborczej.

Po śmierci Trepowa.

Z Petersburga donoszą nam:

Pomimo masowych aresztowań hydra spisków nie daje się poskromić. Już w czasie pogrzebu Trepowa, w chwili gdy spuszczano trumnę do grobu, policya aresztowała obok kościoła w Peterhofie sześć osób podejrzanych, uzbrojonych w rewolwery. Tegoż dnia przytrzymano obok rezydencyi wielkiego księcia Mikołaja automobil, którym jechało kilku fałszywych żandarmów. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu w Peterhofie. Rewizye odbywają się nieustannie. Pogłoski o wielkim zamachu, przygotowywanym na życie cara, wskutek których to pogłosek car nie wziął udziału w pogrzebie Trepowa i odroczył swój powrót, dotychczas nie ustają. Mówią o odkryciu podłożonych min, a pogłoskom urzędownie nie zaprzeczają. Oficerom i urzędnikom intendentury wojskowej, w przewidywaniu nowych zamachów, rozdano rewolwery; pomimo tego kradzieże, zadziwiające zuchwalstwem, nie ustają. W tych dniach skradziono z jednego z arsenałów petersburskich trzy armaty starego systemu, zupełnie wprawdzie nieużyteczne. Lecz sam fakt tej kradzieży świadczy z jednej strony o zuchwalstwie złodziei, z drugiej o dziwnym braku czujności straży. Rozeszła się tu pogłoska, że generał Orłow, który był wymieniany jako następca Trepowa, dostał pomieszania zmysłów: cierpi podobno na manię prześladowczą od czasu zamachu na generała Minna. W ostatnich dniach stan jego miał się znacznie pogorszyć. Pogorszył się również stan zdrowia rannej podczas wybuchu bomby córki Stołypina, pielęgnowanej w mieszkaniu rodziców w Pałacu Zimowym. Rany na nogach, które zdawały się już zabliźniać, poczęły nagle jątrzyć się; nogi opuchły i wystąpiły objawy gangreny. Nieszczęśliwą ofiarę zamachu zaopatrzono Sakramentami.

Nagła śmierć Trepowa chwilowo wywarła wrażenie, ale tylko chwilowo. Żyje się tu ciągle w takiej gorączce, że wiadomość o śmierci chociażby tak wybitnej osobistości, jak Trepow, lub jakimś nowym napadzie czy zamachu tylko na chwilę zajmuje uwagę. Zresztą śmierć ta nie zmieniła w niczem stanu rzeczy i nie wywarła wpływu na przyjęty obecnie system. — Ucisk z góry, represya na całej linii z jednej, a podziemne knowania z drugiej strony: wybuchy bomb i strzały browningów. Dziwić zaiste może, zkąd rewolucyoniści biorą taką olbrzymią ilość broni, a zwłaszcza rewolwerów, gdy, jak wiadomo, składy broni i handel nią poddane są jak najściślejszej kontroli. Na pozór tylko wydaje się to jednak dziwnem. Policya bowiem ściga tylko tajemne składy broni, upoważnieni zaś handlarze postępują z bronią tak samo, jak księgarze z zakazanemi książkami. Cenzura wycina wprawdzie starannie potępione stronnice, lecz one dochodzą bądź co bądź odbiorców w osobnych odbitkach. Oczywiście nabycie takich odbitek jak i broni kosztuje dziesięćkroć więcej. I tak n. p. browning, który wszędzie kosztuje 10 rubli, tu sprzedaje się po 20; komitety rewolucyjne, aby mieć ich więcej, płacą po pięćdziesiąt i wyżej. A zkąd na to pieniądze? może kto zapyta. Odpowiedź znaleźć można na każdej stronicy każdego dziennika. Czytamy tam nieustannie: zrabowano kasę banku lub magazyny w Symferopolu, ówdzie składy towarów, tam znów kilkadziesiąt i więcej tysięcy rubli pochwyono z wagonów i t. d., i t. d. w nieskończoność. Tem można opłacić wysoką cenę browningów! A całe społeczeństwo drży z trwogi lub tępieje w apatyi.... Niepodobna się dziwić, że taki generał Orłow cierpi na manię prześladowczą. Nawet trudno powiedzieć, że to jest mania, — bo to rzeczywistość!

Naczowicz o stosunkach turecko-bułgarskich.

Jeden z najważniejszych posterunków polityki zewnętrznej Bułgaryi został obecnie opuszczony. Zajmował go przez trzy lata Gregoryj Naczowicz, agent dyplomatyczny Bułgaryi, który wniósł po zaburzeniach w Anchialos prośbę o dymisyę, przyjętą po krótkim namyśle przez ks. Ferdynanda.

Naczowicz bawi teraz w Sofii, a skorzystał z tego korespondent dziennika wiedeńskiego *Zeit* i poprosił go o liczne wyjaśnienia odnoszące się do stosunków bułgarsko-tureckich i do jego ustąpienia. Naczowicz uczynił zadość tej prośbie mówiąc: Usunąłem się z widowni publicznej z chwilą, gdy przekonałem się, że polityka, jaką wyznaję, idea państwowa, której służę od szeregu lat, nie znajduje w Sofii należytego poparcia. Wyjeżdżałem do Konstantynopola z tą misyą, aby utrzymać za każdą cenę pokój i zjednać dla rządu mego zaufanie i przyjaźń Porty. Misya ta spotkała się z największą życzliwością sfer decydujących w Turcyi; nie znalazła jednak poparcia w samej Bułgaryi, gdzie czyniono wszystko, aby stanowisko moje utrudniać, uniemożliwiając zarazem spełnienie misyi, z jaką do Konstantynopola przybyłem.

Największym wrogiem przymierza bułgarsko-tureckiego był generał Petrow. Świadomie, lub nieświadomie paraliżował on całą działalność Naczowicza, który wierzył niezachwianie, że tylko najściślejsze związki Bułgaryi z Turcyą zapewnią jej spokój i należne stanowisko w rzędzie państw bałkańskich.

Trzy lata spędzone w Konstantynopolu — mówił Naczowicz dalej — były dla mnie latami ustawicznych mąk i nieporozumień. Katastrofa w Anchialos przyspieszyła tylko dawno powzięty zamiar mój podania się do dymisyi. Powodów nie brakło i przedtem. Usuwał je osobisty wpływ ks. Ferdynanda, któremu zawdzięcza Bułgarya kilka pomyślnie rozpoczętych prób zbliżenia się do Turcyi. Kończyło się tu jednak zawsze na próbach. Niweczyła je stale antiturecka polityka Petrowa i jego poprzedników, skłaniając wreszcie Naczowicza do ustąpienia.

Polityka ta jest, zdaniem doświadczonego agenta dyplomatycznego, dla Bułgaryi zgubną. Szkodliwy jej wpływ daje się już teraz odczuwać w Macedonii. Doprowadzi ona zresztą, prędzej czy później, do zbrojnego starcia, które stanie się klęską ks. Ferdynanda i jego państwa. Lud bułgarski umęczony długoletnią agitacyą i ciągłymi rozruchami, pragnie już spokoju. A tego spokoju nie da mu dzisiejsza polityka rządu sofijskiego.

Jeżeli Bułgarya będzie przyczyną wojny i doprowadzi pierwsza do starcia, to obróci się przeciwko niej opinia całej Europy, na Bałkanach znajdzie się również sama. Nie brak poszlak, że z Turcyą złączy się Rumunia i Serbia, a przynajmniej, że zechce z tego skorzystać. Jakiż los spotka wówczas Bułgaryę? I dlatego — kończy wywody swe Naczowicz — jedynym dla Bułgaryi wyjściem z tego położenia uważać należy przymierze z Turcyą, które zapewni jej spokój i pomyślny rozwój interesów państwowych.

KRONIKA.

Lwów, 24 września.

Z powodu zbrodniczych zamachów na życie i mienie, jakie zdarzyły się w ostatnich dniach w powiatach: wadowickim, chrzanowskim i bialskim, wydało Prezydyum Namiestnictwa szereg surowych zarządzeń policyjnych. — Analogiczne zarządzenia wydała krajowa Komenda żandarmeryi swym podległym organom.

Za schwytanie sprawców wyznaczono nagrodę pieniężną.

— **Kalendarz.** Wtorek (25 września): Kleofasa M. — Świętopełka. — Awtemona.

Wschód słońca o godzinie 5·21 rano, zachód słońca o godzinie 5·10 po południu.

— **JE. Pan Namiestnik, Andrzej hr. Potocki,** wyjeżdża jutro, t. j. we wtorek, rano na kilka dni ze Lwowa, wskutek czego nie będzie udzielał audyencyj, aż do ogłoszenia.

— **JE. Leon hr. Piniński** powrócił z letniego pobytu w Holandyi do Lwowa.

— **Ks. Biskup przemyski** Konstanty Czechowicz powrócił z kanonicznej wizytacyi dziekanatu oleszyckiego.

— **Wiadomości kościelne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Administratorem w Toustem zamianowany ks. Kulczycki Franciszek. Konkurs na beneficium w Toustem wyznaczony do końca października. Zamianowani z zakonu OO. Dominikanów: O. Benedykt Prokop superiorem i administratorem w Jezupolu, O. Jacek Majewski administratorem parafii we Lwowie, O. Guala Styś kooperatorem w Bohodczanach, O. Anioł Matula kooperatorem w Jezupolu, O. Marceli Skałuba kooperatorem w Tyśmienicy, O. Hieromin Longawa kooperatorem w Tyśmienicy, O. Tomasz Kosior priorem konwentu w Czortkowie.

— **Z Uniwersytetu.** Wpisy na Uniwersytet lwowski rozpoczęły się z dniem wczorajszym i potrwają do 8 października włącznie.

Delegaci Rady miejskiej. Na życzenie, objawione na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, prezydent miasta zaprosił na sobotę po południu delegatów Rady, których jest 25. Omawiano organizacyę i rozkład czynności zewnętrznych. Obowiązki te określają §§ 74 do 82 „Porządku czynności dla Rady m. Lwowa". Co do zewnętrznych funkcyj delegatów, mają oni wykonywać kontrolę i nadzór czynności urzędowych organów miejskich, jakoteż robót, urządzeń publicznych i wszystkich zakładów miejskich, jakoteż przez gminę subwencyonowanych, w końcu sprawowanie policyi lokalnej. Sprawdzone nieporządki i zaniedbania, uchybienia i wszelkie spostrzeżenia, uwagi, lub wnioski delegaci mają przedstawiać prezydentowi miasta ustnie, lub zapisać je w osobnej, ku temu celowi założonej i w biurze Rady miejskiej przechowywanej księdze. Prezydent zbada przedstawienie i zarządzi co uzna za stosowne. W wypadkach nagłych może delegat w imieniu prezydenta bezpośrednio zarządzić co uzna za potrzebne i w tym celu żądać pomocy straży miejskiej, względnie komisaryatu lub fizykatu, a w razie potrzeby także policyi; winien jednak w tym samym dniu donieść o tem osobiście prezydentowi. Na dzielnice: śródmieście i łyczakowską przypada po 4, na inne po pięciu delegatów; jeden ma szczegółowy nadzór i kontrolę nad strażą pożarną i przyborami pożarniczymi, jeden zaś delegat nadzór nad aresztami miejskimi. Każda dzielnica ma być podzielona na sekcye terytoryalne, w stosunku do liczby delegatów; w każdej sekcyi sprawować ma urzędowanie jeden delegat.

Podział na sekcye terytoryalne nastąpi jutro, we wtorek, na zebraniach delegatów, które odbędą się w komisaryatach przy współudziale komisarzy i lekarzy dzielnicowych.

W pierwszym tygodniu każdego miesiąca zwoływać będzie prezydent miasta plenarne posiedzenia delegatów.

— **Poświęcenie nowego szpitala OO. Bonifratrów** Imienia Najj. Pana w Krakowie odbędzie się dnia 4 października b. r. o godzinie 9 rano.

— **Jarosław hr. Wiśniewski,** c. k. upełnomocniony Minister, urodzony w r. 1861 po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Krystynopolu dnia 20 września b. r.

Zachorował niemal w przeddzień dnia, w którym miał opuścić kraj i udać się do Meksyku, gdzie był mianowany upełnocnionym Ministrem. Przywiązany bardzo szczerze do swojej karyery, leczył się gorączkowo, by jej wymaganiom zadość uczynić. Opatrzność jednak inaczej zarządziła jego losami. Zamiast wyjechać w strony dalekie, powrócił przed trzema miesiącami do domu, w którym się urodził i wychował, by tam krótkiego dokończyć życia i już na zawsze pozostać między swoimi. Powołanie jego przykuwało go do obczyzny, w rzadkich tylko wolnych chwilach powracał do kraju, więc też nie wielu znaną była głębiej ta miła, szlachetna, prawa i ujmująca postać; nie wielu wie, ile w niej było serca, marzeń, porywów, ile rzeczywistej, bo wrodzonej dobroci. Była to natura na wskroś artystyczna, szukająca i kochająca wszędzie piękno i dobro. O zamiłowaniu w pięknie świadczą cenne dzieła sztuki, jakie gromadził i pozostawił; o dobrem, porozrzucane po świecie liczne a ciche uczynki miłosierdzia. Dobrze czynił wszędzie i jak mógł, czy to czynem, czy słowem, każdemu potrzebującemu dał odrobinę serca i serca tem zdobywał. W towarzystwie łatwy, wesoły, pełen humoru i werwy, w życiu poważny. Przyjaźń rozumiał i odczuwał gorąco i statecznie, trzeźwy i surowy dla siebie, dla przyjaciół miał skarby pobłażliwości i wyrozumienia. Przyjaźni jego lata nie zmieniały — zawsze pozostawała wierną, młodą, świeżą i niezmienną. Życie i świat nie wyziębiły mu serca, nie wszczepiły ani odrobiny tej oschłości, jakiej tak wielu z wiekiem nabiera. Odrębna jasność, jaką miał w oczach, była odblaskiem jasności duszy i serca. Zgasło to wszystko w pełnem świetle, jak piękny promień, któremu jeszcze długo przyświecać należało — zgasło, pozostawiając wielką próżnię i rzucając cień smutku na życie tych, którzy go bliżej znali i bardzo kochali.

Tygodnie poprzedzające zgon były bolesnem pasowaniem się kipiącego życiem ustroju moralnego z nieubłaganą śmiercią. Patrzał jej jednak prosto w oczy i codzień szedł ku niej odważnie, spokojnie, z rozrzewniającem się poddaniem Woli Bożej. W przeddzień śmierci powiedział: „Boże jestem gotów; zabierz mnie!" i był gotów. Poszedł w wieczność z tą pogodą, jaką miał w zacnej swej duszy.

Pogrzeb odbył się w sobotę, dnia 22 września, o godz. 4 po południu w Krystynopolu.

— **Egzamin kwalifikacyjny** dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną we Lwowie rozpocznie się częścią pisemną 15 października b. r. o 8 godzinie rano. O terminie rozpoczęcia egzaminu dla nauczycieli i nauczycielek szkół wydziałowych uwiadomi dyrekcya komisyi osoby interesowane kartką korespondencyjną. Podania o przypuszczenie do egzaminu kwalifikacyjnego należy do komisyi przysłać najpóźniej 6 października b. r.

— **Z kasyna miejskiego.** W piątek, 28 b. m., o godzinie pół do 8-mej wieczorem koncert galic. Tow. muzycznego z fundacyi ś. p. dra Józefa Malinowskiego. — Bilety od wtorku, 25 b. m. godziny 5 po południu.

— **Podziękowanie.** Wszystkim łaskawym i życzliwym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. mojej żonie Antoninie składam na tej drodze najgorętsze, z głębi serca płynące podziękowanie. *Maryan Olszański.*

— **Z Izby sądowej.** Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych odbędą się w V. kadencyi, rozpoczynającej się dnia 15 października b. r., następujące rozprawy karne: Dnia 15 października Stefan Tańczakowski o obrazę czci. Dnia 16 Aleksander Borkowski o obrazę czci. Dnia 17 Adam Krajewski, red. *Dziennika Polskiego*, o obrazę czci. Dnia 18 ks. Andrzej Obrisków o obrazę czci. Dnia 19 Maryan Kempner o obrazę czci. Dnia 20 Proć Bochenko o zbrodnię zgwałcenia. Dnia 22 Abraham Bernard Schleicher i Mojżesz Majer Schall o zbrodnię oszustwa. Dnia 24 Stanisław Brandowski o obrazę czci. Dnia 25 Jędrzej Oleszkiewicz o zbrodnię kradzieży.

△ **Ucieczka umysłowo-chorego.** Tutejszej policyi doniesiono wczoraj, że z zakładu obłąkanych w Kulparkowie zbiegł pozostający tam w leczeniu niejaki Tkacz.

△ **Pokąsany przez psa.** W realności przy ul. Szpitalnej l. 32 rzucił się w sobotę wieczorem pies przekupnia Rogalskiego na 6-letniego syna służącego Hanicza i pokąsał go boleśnie w wargi i twarz.

△ **Zamach samobójczy.** W realności przy ulicy Pełczyńskiej l. 12 skoczył wczoraj w zamiarze samobójczym z okna mieszkania znajdującego się na II. piętrze na bruk ulicy, lokaj Józef Habrak i odniósł poważne obrażenia zewnętrzne i wewnętrzne.

Pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło go w stanie bardzo groźnym do szpitala powszechnego.

Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

△ **Kronika policyjna.** Na dworcu „Podzamcze" skradziono z wozu, przybyłego dla firmy ogrodniczej p. Karola Starka, 30 kamelij, 6 azalij i 6 rzadkiego gatunku róż. Wartość skradzionych kwiatów ocenia poszkodowany na 120 koron.

Do mieszkania Abrahama Rudolfa przy ul. Żółkiewskiej l. 26 dostał się wczoraj w nocy przez okno jakiś rzezimieszek, zkąd po rozbiciu szafy i komody zabrał garderobę, bieliznę, bizuteryę i srebro stołowe, łącznej wartości przeszło 350 kor.

Kupcowi p. Mozesowi Goldbergowi, zamieszkałemu przy ul. Słonecznej l. 6 skradziono z otwartego biurka kwotę 300 kor.

— **Zmarli** w ostatnich dniach we Lwowie: Ludwika z Stojałowskich Schneiderowa, wdowa po starszym radcy skarbowym, w 74 r. życia; Marya Winiowska, żona kaflarza, w 24 r. życia; Wojciech Szumański, strażnik miejski, w 63 r. życia.

W Stryju: Antoni Semkowicz Terlecki, właściciel dóbr, 78 r. życia.

W Stanisławowie: Rozalia z Jaworskich Waszkowska, w 80 r. życia.

W Hwoździe koło Nadwórny: ks. Platon Siczyński, gr. kat. proboszcz, w 86 r. życia.

W Paryżu: Marya z Goniewskich Limanowska, żona p. Bolesława Limanowskiego, w 52 r. życia.

W Sztokholmie poeta Oskar Levertini, w 44 r. życia.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Z Krakowa donoszą: Dr. Józef Zoll, konsulent sanitarny dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, wracał w sobotę o godz. pół do 2 w południe tramwayem elektrycznym do domu. Z powodu przepełnienia platformy przedniej, zajął miejsce na stopniu i dojechał do domu l. 1 przy ul. Grodzkiej. Dom ten jest obecnie restaurowany w ten sposób, że słupy postawiono za koroną chodnika, a deska zagradzająca komunikacyę, wystawała przynajmniej pół metra na gościniec. To rusztowanie stało się powodem nieszczęśliwego wypadku. Dr. Zoll, zepchnięty gwałtownie wystającą deską ze stopnia, upadł na słupy, następnie na chodnik i doznał ciężkich skaleczeń na czole i twarzy. Pospieszono mu z pomocą i odprowadzono do domu, a dyrekcya policyi zajęła się stwierdzeniem i ustaleniem przyczyny wypadku. Stwierdzono, że rusztowanie było poprostu pułapką na zdrowie i życie ludzi jadących tramwayem i tamowało komunikacyę na gościńcu, a założono je w ten sposób w śródmieściu, pod okiem i kontrolą budownictwa miejskiego. Dyrekcya policyi zrobiła odpowiednie doniesienie do sądu przeciw ponoszącym winę tego nieszczęśliwego wypadku.

— **Oryginalny pasażer.** Dnia 18 b. m. na stacyi Oświęcim, gdy przyszedł pociąg pospieszny Wiedeń-Lwów, spostrzeżono pod wagonem, idącym bezpośrednio z Berlina do Bukaresztu, uczepionego przy osiach człowieka. Mimo wezwań służby kolejowej a następnie urzędnika policyjnego, oryginalny pasażer nie ruszał się ze swego miejsca a dostać się do niego, bez zbyt wielkiej straty czasu, było niemożliwe. Wreszcie pewna pani, jadąca tym pociągiem, zlitowała się nad nim i kupiła mu bilet kolejowy do Ickan. Z wielkim trudem wysunął się teraz ów pasażer ze swego niebezpiecznego schowku i zeznał, że nazywa się Demetr Budila, jest Rumunem, z zawodu marynarzem, liczy lat 21 i w ten sposób jedzie już z Berlina. Przyznał też, że i drogę z Rumunii do Berlina w taki sam sposób odbył, a przedtem jeździł już raz w ten sposób z Wiednia do Paryża. Mówi dobrze, oprócz po rumuńsku, po francusku, angielsku i rossyjsku. Pozwolono mu wolno odjechać dalej, ale już w wagonie za biletem ofiarowanym mu przez ową panię, która nadto dała mu jeszcze trochę pieniędzy. Pociąg jednak stracił z powodu niego pół godziny czasu w Oświęcimiu.

— *(D)* **O. Włodzimierz hr. Ledóchowski,** wybrany świeżo asystentem generalnym Zakonu Jezuitów na Niemcy i Austryę na zjeździe delegatów Zakonu w Rzymie, jest bratankiem ś. p. kardynała prymasa Ledóchowskiego. Jego matka, hrabianka Salis, pochodzi z Szwajcaryi. O. Ledóchowski, który wybrany został na tak ważne stanowisko, urodził się w w Loesdorf, w Austryi, w r. 1866, kształcił się w Teresianum w Wiedniu, potem wstąpił do seminaryum w Tarnowie, prowadził dalej nauki w kolegium niemieckiem w Rzymie i wstąpiwszy do Zakonu OO. Jezuitów w r. 1894, wyświęcony został w Krakowie przez ś. p. kardynała Albina Dunajewskiego. O. Ledóchowski został prowincyałem na Galicyę i w tym charakterze przybył do Rzymu na wybór generała, którym został O. Wernz. Ma on dwie siostry, z których jedna jest przełożoną Sióstr Urszulanek w Krakowie, a druga Marya Teresa przełożoną Stowarzyszenia św. Piotra Klawera w Rzymie, które to Stowarzyszenie zajmuje się misyami w Afryce, wykupem niewolników, zakładaniem szkółek dla murzynów itd.

— **Przyszłoroczny Zjazd dziennikarzy** i literatów południowo-słowiańskich odbędzie się w stolicy czarnogórskiej, w Cetynii. Terminu kongresu jeszcze nie oznaczono.

— **Salon Krywulta.** Znany warszawski „Salon sztuk pięknych Aleksandra Krywulta" zostanie z końcem b. m. zwinięty. Właściciel salonu p. Jan Krywult obejmuje stanowisko dyrektora administracyjnego w „Towarzystwie zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem".

Kronika prowincyonalna.

§ Jatki miejskie w Bochni. Rada miasta Bochni uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu otworzyć jatki miejskie, przeznaczając zarazem na ten cel kredyt w wysokości 7.000 kor.

§ Straszne morderstwo. Wieś Laskowa, koło Zatora, była w tych dniach widownią ohydnej zbrodni. Stosunkowo zamożny gospodarz, znany we wsi awanturnik, Franciszek Piela, zamordował w straszny sposób swą żonę, osierociwszy kilkoro małoletnich dzieci. Rzuconą o ziemię, odartą z odzieży do naga, mordował wszystkiem, co mu tylko pod rękę wpadło: dłutem, pałką, a gdy katowana, leżąc na ziemi i tarzając się w własnej krwi, prosiła mordercy, aby jej dał przynajmniej koszulę, bo ludzie na mord obojętnie przez okna patrzyli, powiedział: „Dam ci koszulę, ale śmiertelną" — i kołem szpiczastym przebił ją na wylot. Onegdaj nastąpiła ekshumacya trupa przez komisyę sądową z Wadowic, a zbrodniarza wraz z odzieżą nieboszczki, w której była mordowaną i narzędziami mordu, tego samego dnia odstawiono do sądu obwodowego w Wadowicach.

Kronika zagraniczna.

* Echa wyboru generała Jezuitów. Piszą nam z Rzymu: Jak już donosiłem, generałem Zakonu Jezuitów wybrany został O. Franciszek Ksawery Wernz, Niemiec z Würtembergii, od lat 25 mieszkający w Rzymie. Obecnie wiadomem jest, że w trzech głosowaniach głosy delegatów podczas wyboru podzieliły się w sposób następujący: Przy pierwszem głosowaniu O. Wernz otrzymał 26 głosów, O. Freddi 16, a trzeci kandydat O. Włodzimierz Ledóchowski 13. Inne głosy rozstrzeliły się. W trzeciem i ostatniem skrutynium, O. Wernz otrzymał 42 głosów t. j. dwa głosy ponad połowę głosów, O. Freddi 26, a O. Ledóchowski 3 głosy. Po wyborze generała odbył się wybór asystentów generalnych Zakonu dla pojedynczych krajów. Dla Włoch został wybrany O. Freddi, dla Francyi O. Fine, dla Anglii O. Hayes, a dla Niemiec O. Ledóchowski.

* Aresztowanie szpiega. W Luneville aresztowano onegdaj pod zarzutem szpiegostwa żołnierza 29 pułku dragonów Jeaneta. Znaleziono przy nim list ze Strassburga z podziękowaniem za otrzymane informacye i z prośbą o informacye o karabinie artylerzyckim. Nadto list zapowiadał wysłanie 30 franków pod adresem Jeaneta. Jeanet był pierwej podoficerem, ale zdegradowano go za dezercyę.

* Dynamit. Ze Sztokholmu donoszą: Podczas onegdajszej rewizyi, przeprowadzonej w domu zamieszkanym przez dwóch socyalistów znaleziono 5 klgr. dynamitu, należącego do zbiegów z Finlandyi, którzy u tych socyalistów mieszkali. W sobotę wieczorem aresztowano tych dwóch socyalistów i znaczną liczbę Finlandczyków. Po przesłuchaniu jednego z aresztowanych socyalistów wypuszczono na wolność.

* Zamach dynamitowy. W nocy z piątku na sobotę urządzono w Verviers na mieszkania dwóch pracodawców zamach dynamitowy, który wyrządził znaczne szkody.

* Doraźne wyroki śmierci. Z Atlanty, w Georgii, donoszą: Z powodu wielu wypadków zgwałcenia białych kobiet przez murzynów urządzili mieszkańcy napad na murzynów i zabili 30 z nich.

* Tajfun. Według doniesienia *Biura Reutera* z Manilli, wyspy Filipiny nawiedził tajfun. Na południe od Manilli połączenie telegraficzne jest przerwane tak, że niema wiadomości o rozmiarach szkód, wyrządzonych przez tajfun. Okręty, znajdujące się w Cavitte, uszkodzone. Jedna kanonierka rozbiła się.

Notatki literacko-artystyczne.

»Przewodnik naukowy i literacki«, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, wyszedł za miesiąc wrzesień i zawiera: I. „Ankieta w sprawie moralności niezależnej", napisał ks. Szydelski. — II. „Nowy przyczynek do wyjaśnienia misyi Kościuszki i próby nawiązania stosunków z Francyą w roku 1793", napisał W. M. Kozłowski — III. „Poselstwo Bieniewskiego od śmierci B. Chmielnickiego, do umowy Hadziackiej", napisał Fr. Rawita-Gawroński. — IV. „Andrzej Radwan Zebrzydowski, Biskup krakowski, († 1560)". Monografia historyczna. Część V., napisał dr. Tadeusz Troskolański.

Z teatru. Jutro, we wtorek, ukaże się na scenie naszej głośna opera Karola Weisa p. t.: „Żyd polski". Libretto, osnute na wstrząsającym dramacie francuskim Erckmana-Chatriana p. t.: „Le Juif polonais", zaleca się wielką dramatycznością i znajomością efektów scenicznych, których jest tu całe mnóstwo, a tak zręcznie w akcyę wplecionych, że śledzi się ją z niesłabnącem ani na chwilę zajęciem. Strona muzyczna tego dzieła, granego z ogromnem powodzeniem na wszystkich prawie scenach zagranicznych, spotkała się wszędzie z ogólnym aplauzem dla swych zalet wybitnych. Do wystawienia „Żyda polskiego" poczyniła dyrekcya kosztowne przygotowania, które przyczynią się niewątpliwie do tem większego powodzenia opery, uznanej przez najpoważniej-

szych krytyków zagranicznych za jedno z najlepszych dzieł, jakie w ostatnich latach pojawiły się na horyzoncie współczesnej twórczości operowej.

We środę wesoła, z dowcipem i humorem napisana krotochwila Adolfa Walewskiego p. t.: „Ach, to Zakopane!“. Jest to zlokalizowana przeróbka nadzwyczaj zabawnej farsy niemieckiej Kraatza. Próbami kieruje sam autor.

Repertoar Teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w poniedziałek, po raz pierwszy, (wznowienie) „Lena“, dramat w 3 aktach Maryana Jasieńczyka, z panią Trapszo Ireną w roli tytułowej.

We wtorek, po raz pierwszy, „Żyd polski“, opera w 2 aktach a 4 odsłonach Karola Weissa. W przedstawieniu biorą udział pp. Mokrzycka, Kasprowiczowa, Ludwig, Malawski, Mossoczy, Muszyński, Paszkowski, Jeleński, Szmidt.

We środę, po raz pierwszy, „Ach to Zakopane“, krotochwila w 3 aktach C. Kraatza, i M. Neala, przerobił Ad. Walewski. W przedstawieniu biorą udział pp. Czaplińska, Gostyńska, Jankowska, Ordon-Sosnowska, Rybicka, Sławińska, Feldman, Fiszer, Jaworski, Nowacki, Walewski, Kwiatkiewicz, Klimontowicz, Rasiński, Ruszczyc, Berski i inni.

We czwartek, po raz drugi, „Żyd polski“. Opera w 2 aktach (4 odsłonach) Karola Weissa.

W piątek, po raz drugi, „Ach to Zakopane“, krotochwila w 3 aktach C. Kraatza i Neala, przerobił Adolf Walewski.

W sobotę o godz. 3·30 po poł. „Piękna Marsylianka“, sztuka w 4 aktach P. Bertona.

W sobotę o godz. 7·30 wieczorem po raz trzeci „Żyd polski“, opera w 2 aktach (4 odsłonach) K. Weissa.

W niedzielę o godz. 3·30 po poł. „Tyrolka“, operetka w 3 aktach E. Eyslera.

W niedzielę o godz. 7·30 wieczorem po ras 3-ci „Ach to Zakopane“, krotochwila w 3 aktach C. Kraatza i M. Neala, przerobił A. Walewski.

W poniedziałek po raz 1-szy (wznowienie) „Chory z urojenia“, komedya w 3 aktach Moliera, z p. Fiszerem w roli tytułowej.

Z nadreńskich stron.

(Napisał dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Lwów 1906).

Dr. Ostaszewski-Barański umie opowiadać z ogromnym humorem i z prawdziwie dziennikarskiem zacięciem. Temperament jednak umiejętnie miarkowany, nie uniesie go nigdy zbyt daleko: dla efektu, choćby bardzo kuszącego, nie zepsuje nigdy artystycznej całości. Opowiadać umie, jak mało kto, więc choćby ktoś jeden lub drugi te rzeczy już znał, chętnie posłucha gawędy szanownego autora ponownie.

Porównania są może tym razem zbyteczne, kilka nazwisk atoli wymyka mi się całą siłą z pod pióra. Dziennik podróży równie uczonego i ofiarnego, jak nudnego ks. Stanisława Staszica, to droga pamiątka z dawnej przeszłości, nic więcej. Kremer zrósł się formalnie z katedrą uniwersytecką, Kraszewski posiadał wszelkie prawa do biretu profesorskiego: obaj kształcą przedewszystkiem, a ich wrażenia z podróży, nie przeczę, bardzo zajmujące, uważane być poniekąd mogą za podręcznik do historyi sztuki. Tego samego pokroju jest i niestrudzony Stanisław Bełza; z nimi sąsiaduje pod względem pedagogicznego oddziaływania, Tadeusz Smarzewski, jako autor wrażeń z Anglii. — Edward Pawłowicz z powagą apostoła snuje się nad brzegami Wilii i Niemna, dążąc śladami Mickiewicza. Ostaszewski zbliża się poniekąd do Stanisława Tarnowskiego, którego wspomnienia z wakacyj tak bardzo odbiegły od rodzaju reszty twórczości profesora Jagiellońskiej uczelni, i do całego grona polskich OO. Jezuitów, z Badenim i Czermińskim na czele. Tych ostatnich, obok rodzaju twórczości, łączy z naszym autorem specyalna sympatya dla południowych Słowian.

Prace Ostaszewskiego — to najlepsza jego sylwetka literacka. Z nich pozna każdy łatwo dobrego obserwatora, wysoce inteligentnego gawędziarza, umysł swobodny, zaprawiony zdrowym humorem, temperament prawdziwie młodzieńczy i ogromną miłość własnego narodu i własnej przeszłości. Chyba rysów do stworzenia przybliżonego bodaj portretu aż nadto wiele.

Dr. Ostaszewski dla odmiany, zamiast zwykłej wycieczki między Słowian, wyruszył nad Ren, do kolebki prastarej kultury. Dzięki temu przybyło naszej literaturze podróżniczej nowe dziełko niepoślednich zalet: książka, którą czyta się jednym tchem, żałując, że tak rychło opowieść dobiegła do końca.

Streszczać jej nie mam zamiaru: zatarłbym tylko charakterystyczne cechy opowieści autora. Zachęcam jeno każdego do lektury prawdziwie zajmującej, niezwykle barwnej.

Już sama odpowiedź autora na pytanie, dlaczego nie jechał przez Berlin? najlepiej charakteryzuje książkę, a choćby jeden lub drugi zwolennik pruskiej kultury i pedantycznej systematyczności zapragnął posprzeczać się z Ostaszewskim, mimo wszystko przyznać mu będzie musiał, iż z humorem i zacięciem umie polemizować i przekonywać.

Norymberga, Frankfurt, Moguncya, Kolonia, Akwizgran i łącząca je wstęga — Ren, oto etapy podróży polskiego turysty. W kilkunastu zdaniach nieledwie potrafi on ująć dzieje każdego miasta. Historya nie pobija tu sztuki; geografia lub statystyka nie górują nad etnografią i polityką, a wszystko razem tworzy artystyczną całość, dającą dokładne pojęcie o rzeczywistej wartości zwiedzanego miejsca. A proszę posłuchać, w jaką formę przystraja Ostaszewski miejscowe legendy — rzecz zrozumiała, iż w prowincyach nadreńskich jest ich legion cały, jedna ciekawsza od drugiej — jak potrafi wszędzie wyłowić i podkreślić bodaj bardzo problematyczny stosunek zwiedzanych grodów do dziejów polskich. Związków takich, co prawda, między nami a nadreńskimi grodami w przeszłości, nawet odległej, nie brakowało. Wiara katolicka, sztuka, architektura i handel — to mosty, które niejednokrotnie wiązały brzegi Renu z Podkarpaciem.

Ogromne umiłowanie przeszłości naszej potęguje wielokrotnie wartość najnowszej pracy Ostaszewskiego. W młodociane umysły czytelników zaszczepi ona niejedno zdrowe ziarno; starszych nauczy umiejętnego korzystania z obcych zdobyczy i doświadczeń, a choćby tylko umiejętności podróżowania....

Popularność, jaką nasz autor zyskuje z pojawieniem się każdej nowej jego pracy, zapewnia mu piękne stanowisko na kartach rodzimej literatury.

M. R—c.

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan przyjął dnia 23 b. m. po południu w Schönbrunnie Najdost. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda na osobnem posłuchaniu. Najdost. Arcyksiążę złożył sprawozdanie o przebiegu manewrów w Dalmacyi.

Najj. Pan przeniósł austro-węgierskiego ambasadora w Konstantynopolu barona Calice na własne żądanie w stan trwałego spoczynku i nadał mu przy tej sposobności dziedziczny tytuł hrabiowski.

Dnia 22 b. m. odbyło się w Krakowie pierwsze zgromadzenie wyborców, zwołane przez partyę konserwatywną, celem zastanowienia się nad sprawą wyboru posła do Rady państwa i Sejmu. Zgromadzenie, przy licznym udziale osób ze wszystkich stanów, obradowało w sali Rady powiatowej pod przewodnictwem dr. Fryderyka Zolla. Omawiano położenie polityczne w Państwie, kraju i w Królestwie Polskiem, poczem wybrano komitet ściślejszy, który ma się zastanowić nad osobą przyszłego kandydata. Przemawiali: prof. dr. W. L. Jaworski, prezydent miasta dr. Leo i majster stolarski Ligęza.

Wczoraj odbył się w Insbruku drugi alpejski wiec rękodzielników przy udziale 280 delegatów organizacyj rękodzielniczych, w obecności zastępcy Ministerstwa handlu, posłów i i. Wiec uchwalił rezolucyę z wezwaniem do Rządu, aby założył Izby rękodzielnicze, oraz, aby rękodzielnikom udzielono zastępstwa w ustawodawczych ciałach. Natomiast odrzucono rezolucyę oświadczającą się za reformą wyborczą przy równoczesnem wyodrębnieniu Galicyi, oraz za tem, aby połowa parlamentu wybierana była na zasadzie powszechnego głosowania, a połowa przez organizacye zawodowe. Przeciw tej rezolucyi wystąpił poseł Einspinner, który wskazał na to, że rezolucya ta jest wypływem partyjnej polityki.

W Budapeszcie toczyły się wczoraj rano i po południu dalsze obrady fachowe w sprawie ugody. Wieczorem wydał prezes gabinetu dr. Wekerle bankiet na cześć referentów.

List pasterski francuskiego episkopatu do wiernych w sprawie ustawy separacyjnej odczytano wczoraj rano we wszystkich kościołach Francyi bez wszelkiej przeszkody.

Po ożywionej wymianie not między rządem hiszpańskim a Watykanem w sprawie ustawy o związkach katolickich przyszło na podstawie zeszłorocznego konkordatu do porozumienia.

Eclair donosi z San Sebastian, że niepokoje karlistowskie uważać można za ukończone. Banda Karlistów, która pojawiła się w Katalonii, uciekła do Francyi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 24 września. *(Tel. pryw.).* Dzisiejszej nocy popełniono śmiałą kradzież z włamaniem się do kasy żelaznej w sklepie Marcelego Dutkiewicza w Rynku głównym przy linii A—B. Widocznie sprawców było trzech. Wycięli oni blachę na drzwiach kasy z trzech stron, odsłonili zamek i dostali się do wnętrza kasy i skarbca, zkąd zabrali przeszło 3000 kor. banknotami, złotem i srebrem. Do sklepu wtargnęli przez zakratowane okno od podwórza. Policya sądzi, że kradzieży tej dokonało trzech młodych ludzi, którzy w ostatnich czasach kilku podobnych czynów się dopuścili. Onegdaj, ścigani, ukryli się oni w domu Misyonarzy na Stradomiu. Stróż spostrzegłszy ich, zamknął bramę i pobiegł po policyę, ale zamknięci uciekli przez mur na sąsiednią ulicę. Po drodze zgubili przepustki rossyjskie.

W nocy z soboty na niedzielę widocznie ta sama spółka włamała się do administracyi *Naprzodu*, rozbiła kasę i zabrała blisko 50 kor. gotówką, nie ruszając książeczek oszczędności na większe kwoty. Złodzieje zostawili narzędzia, jakich krakowscy złoczyńcy nie używają.

Wiedeń, 24 września. Subkomitet komisyi dla reformy wyborczej, wybrany dla obrad nad wnioskiem p. Starzyńskiego w sprawie odgraniczenia kompetencyi ustawodawstwa państwowego i krajowego, zebrał się dziś przed południem na pierwsze posiedzenie. Jedna z tutejszych korespondencyj parlamentarnych donosi o przebiegu posiedzenia, co następuje:

Po przywitaniu członków subkomitetu przez przewodniczącego dr. Grabmayra, pp. Herold (Wszechniemiec), Kienmann i Vogler złożyli równobrzmiące oświadczenia stwierdzające, że zgodnie z zaznaczonem przez mowców w komisyi reformy wyborczej stanowiskiem, iż przez ustanowienie tego subkomitetu komisya przekroczyła swą kompetencyę, jedynie po złożeniu protestu brać będą udział w obradach.

P. Starzyński uzasadniał następnie w obszernym wywodzie swój wniosek.

Tryest, 24 września. Wczoraj odbyło się zgromadzenie, zwołane przez słowiańskie Zjednoczenie polityczne, dla protestu przeciw podziałowi okręgów w Karyntyi. Przyjęto dwie rezolucye, wyrażające sympatyę dla Słoweńców Karyntyi i wzywające południowych Słowian, by wszelkimi dopuszczalnymi środkami starali się uzyskać przynajmniej dwa słoweńskie mandaty dla Karyntyi; dalej wzywające wszystkich posłów słoweńskich, aby w kwestyi podziału okręgów wyborczych wystąpili przeciw projektowanemu żądaniu większości $^2/_3$ części głosów.

W zgromadzeniu wzięli też udział niektórzy południowo-słowiańscy socyalni demokraci, którzy wprawdzie oświadczyli się za rezolucyami, ale przeciw ewentualnej obstrukcyi.

Mannheim, 24 września. Wczoraj otwarto tu zjazd socyalno-demokratyczny. Dziś początek obrad merytorycznych.

Fryburg, 24 września. Odbywa się tu II. zjazd katolików szwajcarskich przy nader licznym udziale.

Petersburg, 24 września. Według sprawozdań z Władywostoku, wiadomości dzienników angielskich o krwawem starciu rybaków japońskich z Rossyanami były niezupełnie prawdziwe. Chodzi tu o zajście, które miało miejsce jeszcze w lipcu, kiedy porucznik Sotników z 10 kozakami został wysłany do ujścia rzeki Borowskaja, aby czuwać nad wykonywaniem tam rybołowstwa. Porucznik spotkał rybaków japońskich, łowiących tam bezprawnie i zatrzymał ich. Gdy na zapytanie jednego z Japończyków porucznik odpowiedział, że zatrzymał ich z tego powodu, że wykonywali bezprawnie rybołowstwo, Japończyk ów pchnięciem sztyletu zabił porucznika, a reszta Japończyków wymordowała kozaków. Sprawę całą oddano prokuratoryi.

Taszkent, 24 września. Wczoraj o pół do 4 po południu odczuto tu kilka wstrząśnień ziemi.

Londyn, 24 września. Dziennik *Tribune* pisze: Jakkolwiek nasze doniesienie z d. 13 lipca o projektowanej rewizycie cesarza niemieckiego w Anglii na wiosnę w odpowiedzi na wizytę króla Edwarda w Kronbergn spotkało się z powątpiewaniem, mamy powód do przypuszczenia, iż w razie, gdy nieprzewidziane okoliczności nie zamącą obecnych dobrych stosunków między oboma narodami, rewizyta ta faktycznie nastąpi.

Londyn, 24 września. Według telegramu z Port-Saidu, parowiec angielski „Caledonia“ osiadł na mieliźnie w kanale Suezkim i zagradza drogę w miejscu wymijania się statków na północy od kilom. 133-go. Wysłano marynarzy na pomoc.

Według późniejszych wiadomości, przeszkodę usunięto i ruch przywrócono.

Konstantynopol, 24 września. Najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Stefan dziś rano przybył tu na yachcie „Rovenska“ i zabawi tu 8 dni.

Hawana, 24 września. *Biuro Reutera* donosi: Zdaje się, że niebawem powstanie będzie zakończone bez interwencyi Stanów Zjednoczonych. Sekretarz stanu dla wojny Taft i podsekretarz Bacon odbyli wczoraj wieczorem konferencyę z przywódcami rewolucyi. Rewolucyoniści wybrali do obrad komitet z 7 członków.

Tokio, 24 września. *(B. Reutera).* Łódź rybacka „Kieteimaru“, która d. 19 bm. wróciła z Kamczatki do Hakodate, doniosła, że w dniu 15 lipca, gdy łódź wpłynęła do rzeki Kaicha na Kamczatce, aby zabrać na pokład paliwa i wody, ujrzała załoga niedaleko ujścia rzeki małe nasypy ziemne, do połowy zniszczone przez deszcz, a z nich wyzierały części zwłok, znajdujących się w stanie rozkładu. Po bliższem zbadaniu sprawy okazało się, że były tam zakopane trupy Japończyków, należących do statku „Kajetsumaru“, który od 1 lipca zaginął. Splamione krwią szczątki ubrań, miecze i bagnety, które również znaleziono, wskazywały na to, że owi ludzie pomarli śmiercią gwałtowną. Krajowcy, u których się rozpytywano, opowiedali, że żołnierze rossyjscy nocną porą zaskoczyli statek „Kajetsumara“, wyrżnęli załogę, a okręt spalili.

Buenos-Ayres, 24 września. Kongres wolnomularzy wczoraj zamknięto. Jako miejsce przyszłego kongresu oznaczono Budapeszt.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 24 września. *(Tel. pryw.).* Na podstawie orzeczenia senatu „Macierz szkolna“ została ulegalizowana w całem Królestwie Polskiem.

Warszawski oddział banku włościańskiego świeżo nabył trzy majątki w gub. piotrkowskiej dla sprzedaży ich włościanom. Obejmują one razem 311 dziesięcin i zostały oszacowane przez bank na 36.200 rubli. Sprzedawcy żądali 43.210 rubli.

Warszawa, 24 września. *(Tel. pryw.).* Sąd wojenny uwolnił Kowalewskiego, Krzeczkowskiego i Matusiaka, oskarżonych o zbrojny napad na pocztę.

Warszawa, 24 września. W więzieniu w Mokotowie pod Warszawą mnóstwo więźniów politycznych odmówiło przyjmowania pokarmów, domagając się zmiany regulaminu domowego w kierunku dopuszczania znajomych i lepszego pożywienia i traktowania.

Siedlce, 24 września. Liczna deputacya ludności siedleckiej wręczyła katolickiemu biskupowi z Lublina, przybyłemu tam w podróży wizytacyjnej, wspaniałą poduszkę z emblematami polskimi i białym orłem; banderye, które witały biskupa, przybrane były w stroje narodowe. W innych miejscowościach wręczały deputacye także izraelickie chleb i sól.

Wilno, 24 września. *(Tel. pryw.).* Onegdaj odbył się na cmentarzu wiec przy udziale 100 osób. Aresztowano z nich 32, reszta zbiegła.

Petersburg, 24 września. *(Pet. Ag.).* Dokonano dalszych 12 aresztowań w sprawie zamachu na willę prezydenta ministrów Stołypina. Wszyscy przyznali się do winy. Na czele organizacyi stała pewna żydówka, która początkowo wypierała się wszystkiego, ale z zeznań innych aresztowanych dowiedziono jej winy.

Petersburg, 24 września. *(Ag. Tel.).* Podczas pogrzebu Trepowa aresztowano w istocie siedm osób, ale nie z powodu próby zamachu, lecz dlatego, że głośno w sposób ujemny krytykowały działalność Trepowa.

Ryga, 24 września. *(Tel. pryw.).* Na generała-gubernatora Sołłohuba rzucono z pewnego domu bombę, która jednak nie wyrządziła szkody. Sprawca zbiegł.

Kursk, 24 września. *(Pet. Ag.).* Nadzwyczajne zgromadzenie szlachty z całej gubernii uchwaliło 98 głosami przeciw 3 wykluczyć czterech byłych członków Dumy, którzy podpisali manifest wyborski z rzędu szlachty. Do wykluczonych należy były wiceprezydent Dumy ks. Dołgorukow.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Kawiarnia „Wiedeńska"
znakomita kawa.

Polecamy KONWERSYĘ
4½% Pożyczki miasta Lwowa
na wolne od podatku
4% Obligacye Pożyczki m. Lwowa
pod warunkami ogłoszonymi w prospekcie konwersyjnym, który przesyłamy na życzenie.

Sokal i Lilien.
Dom bankowy i kantor wymiany.

Utrzymuje na składzie
czasopisma zagraniczne
FRANCUSKIE humorystyczne:
Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Rire et galanterie, Sourire, Vie en culotte rouge, Biblioteque moderne, Les Modes, Femina, Le Théatre, Les Arts.
ANGIELSKIE:
Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Curent Literature, Ladies Field, The King and his Navy a. Army, Outing, The Tatler, The illustrated London News.
WŁOSKIE:
Domenica del Corriere, L'Asino, Il Secolo XX.
ROSSYJSKIE:
Oswobożdienie, Szut (humorystyczny), Nowoje Wremia.
Sokołowskiego
Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń
Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Willa piątrowa
z ogrodem ze stajnią lub bez i kamienice w dobrem położeniu do sprzedania. Zgłoszenia Sosnowski & Zacharjewicz, ulica Na Błonie 3. — Telefon 470.

MAGAZYN FUTER
pod firmą
JAN i JÓZEF KRZYWY
we Lwowie, ulica Akademicka l. 3
obok Magazynu nowości Wielm. P. SCHAYERÓW
poleca we wszystkich rodzajach podług najnowszych fasonów Futra, Garnitury, Czapki, Wierzchy do futer.
Wykonanie staranne. Ceny przystępne.
Zamówienia z prowincyi przyjmuje się.

Przy chorobach nerwowych wszelkiego rodzaju używa się
Somatozy
jako środka pobudzającego apetyt i wzmacniającego nerwy.

Utrzymuje na składzie
dzienniki zagraniczne
francuskie:
FIGARO
JOURNAL
GAULOIS
angielskie:
DAILY CHRONICLE
rosyjskie:
NOWOJE WREMIA
niemieckie:
FRANKFURTER ZEITUNG
Sokołowskiego
Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 24 września 1906.

	płacą K	h	żądają K	h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	572	—	582	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	579	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	110	50	111	20
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	30	101	—
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	20	98	90
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	—	101	70
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	40	99	10
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	20	—	—
4% los. w 56 lat	98	40	99	10
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	—	101	70
„ „ „ 4% (4 em.)	98	20	98	90
Kol. lokalne dtto 4%	98	—	98	70
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	97	50	98	20
Pożyczka m. Lwowa 4%	96	80	97	50
„ „ „ 4 konwen	98	30	99	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	252	—	254	—
100 marek niemieckich	117	10	117	60

Kurs giełdy wiedeńskiej.
Dnia 22 września 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	98·90	99·10
styczeń lipiec	98·85	99·05
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·—	100·20
kwiecień-październik	100·—	100·20
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·—	159·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	215·—	220·—
„ „ 1864 po 100 zł.	275·—	277·—
„ „ 1864 po 50 zł.	275·—	277·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	289·25	291·25
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116.70	116·90
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·15	99·35
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·45	100·45
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·50	118·50
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	462·50	464·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	123·60	124·55
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·25	100·25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·25	100·25
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·45	100·46
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·25	100·25
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·40	100·40
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·20	100·20
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·90	117·90
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	94 65	94 85
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	94·70	94·90
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	153·65	155·65
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	207·50	209·50
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	206·50	208·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96 —	97 20
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·45	95·45
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·60	106·60
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·60	99·60
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·25	102·25
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	97·—	97·90
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	98·95	99 95
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	95·25	96·25
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	96·—	104 —
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	160·45	161·70
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·80	99·30
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	279·—	287·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	287·—	296·50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·50	102·50
„ „ „ „ los 4 pr.	99·50	100·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·50	111·50
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·25	101·25
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·25	99·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·05	99·05
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·40	101·40
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·50	101·50
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	97·60	98·—
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·30	100 30
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·60	100·60
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50	116·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·50	116·50
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99 85	100·95
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100 —	100·90
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·—	—·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	90·70	91·70
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·60	99·60
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·—	103 50
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·75	23 75
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	454·—	464·—
Clary 40 zł. m. k.	138·—	146·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	83·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	87·—	92·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł	56·—	64·—
Palfy 40 zł. m. k.	169·—	179·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł	48 25	50·[illegible]
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29 25	31·[illegible]
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	56·—	61·—
Salma 40 zł. mk.	198·—	204·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	70·—	76·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	316·—	316·[illegible]
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3202·—	3205·[illegible]
Zakł. kred. dla handlu i przem	671.50	672·50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	811·—	813·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	610·—	—·—
Galic. banku hip. 200 zł.	575·50	577·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	200·—	220·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	441·50	443·[illegible]
„ Austro-węg. 1400 k.	1782·—	1792·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	555·—	555·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·—	243·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	—·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5630·—	5665·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	411·—	421·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	580 —	581·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1056·—	1063·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	722·—	727·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	637·—	647·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	605·50	605·[illegible]
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2827·—	2837·—
Schodnicy 500 kor.	643·50	646·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	404·50	407·50
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	292 —	295·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·05	240·30
Paryż za 100 franków	95·30	95·45
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·50	117·70
Włoskie banki	95·40	95·[illegible]
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·27½	95·42½
O. WALUTY.		
Dukat cesarski.	11·35	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·11	19·13
20-markówka	23·46	23·54
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·47½	117·67½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·35	95·55
Rubla	2 53	2·54

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 379/6 (6) (7480 1—3)

Na żądanie Łazara Rottenberga, kupca w Grzymałowie, odbędzie się dnia 8 października 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 5, licytacya 1) całej realności whl. 391, 2) całej realności whl. 223 i 3) niewydzielonej połowy realności whl. 310 wszystkich księgą gruntową gminy Bucyki objętych, składających się tylko z gruntów ornych bez przynależności.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione, ad 1) na 1000 kor., ad 2) na 1088 kor., ad 3) na 560 koron, każda nieruchomość wywołana i sprzedana będzie osobno.

Najniższa cena wynosi ad 1) 666 kor. 67 hal., ad 2) 725 kor. 33 hal., ad 3) 373 koron 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Grzymałów, dnia 3 września 1906.

L. Prez. 9826/16 Z. 6 (7502 1—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dostawy mlewa dla domów więziennych w Krakowie, Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach oraz dla Zakładu karnego w Wiśniczu — na rok 1907 — rozpisuje się licytacyę w drodze ofert pisemnych na następujące produkta mlewne:

mąka pszenna Nr. 3 około 1.165 kg.,
mąka pszenna Nr. 4 około 4.000 kg.,
mąka pszenna Nr. 8 około 16.000 kg.,
mąka żytna razowa około 70.000 kg.,
mąka żytna Nr. 1 około 14.000 kg.,
mąka żytna Nr. 2 około 7.000 kg.,
mąka żytna Nr. 3 około 50.700 kg.,
pęcak około 16.500 kg.,
grysik pszenny około 3.350 kg.,
kasza jęczmienna (siekanka) około 13.500 kg.,
kasza jaglana około 6.860 kg.,
ryż około 180 kg.

Produkty powyższe mają być dostarczone do stacyj kolejowych w Krakowie, Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie, Wadowicach i Bochni.

Oferty na wszystkie lub poszczególne zakłady więzienne, na wszystkie lub pewne gatunki powyższych artykułów spożywczych, marką stemplową na 1 kor. zaopatrzone, nadesłać należy najpóźniej do 10 października 1906 do godziny 12 w południe do Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Bliższe warunki mogą być udzielone na żądanie lub też przejrzane w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Prezydyum Sądu krajowego wyższego.
Kraków, dnia 18 września 1906.

L. cz. E. 1976/6 (5) (7484)

Na żądanie Berla Holzsteina kupca w Wyżnicy odbędzie się dnia 9 listopada 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya realności whl. 863 gm. Kobaki.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 700 kor.

Najniższa cena wynosi 468 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kuty, dnia 13 września 1906.

Do L. 14.271/906. (5458 2—3)

OBWIESZCZENIE.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Nowym Sączu rozpisuje I. publiczną licytacyę celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, moszczu winnego i owocowego w niżej podanych okręgach dzierżawnych na trzy lata t. j. r. 1907, 1908 i 1909 bezwarunkowo lub warunkowo na rok 1907 z milczącem przedłużeniem dzierżawy na dalszy rok 1908 i 1909, na dzień 24 października 1906 od godziny 9 do 12 w południe w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu w biurze Nr. 17.

Warunki licytacyjne i wykazy miejscowości należących do każdego okręgu dzierżawnego mogą być przeglądane przed licytacyą w biurze Nr. 17 c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu, tudzież w dotyczących c. k. Nadzorach Straży skarbowej nowosądeckiego okręgu skarbowego.

Oferty pisemne opieczętowane i należycie zaadstruowane z uwidocznieniem na kopercie przedmiotu dzierżawy należy wnosić najpóźniej do godziny 2 po południu ostatniego dnia poprzedzającego ustną licytacyę t. j. do dnia 23 października 1906 na ręce c. k. Dyrektora okręgu skarbowego w Nowym Sączu, lub tegoż zastępcy.

Wadyum w wysokości 10% ceny wywołania ma być przy pisemnych ofertach dołączone do danej oferty, zaś przy ustnej licytacyi złożone do rąk komisyi licytacyjnej.

Składający wadyum w papierach wartościowych, mają przedłożyć spisy złożonych papierów w trzech egzemplarzach. Druki na spisy nabyć można w każdym c. k. Urzędzie podatkowym za zwrotem kosztów.

Kwity kasowe na kaucyę z niezgasłej dzierżawy, książeczki kas oszczędności i losy nie będą przyjmowane jako wadya licytacyjne.

L. porz.	Okręg dzierżawy	Przedmiot dzierżawy	Ilość miejscowości należących do danego okręgu	Klasa taryfy	Cena wywołania	
					K.	h.
1	Biecz	podatek spożywczy od mięsa	45	trzecia klasa taryfy	3437	—
2	Gorlice		64		16390	—
3	Grybów		34		5408	77
4	Krościenko		68		6266	—
5	Mszana dolna		46		5350	—
1	Krościenko	podatek spożywczy od wina	68	tar. C.	3600	—

Uwaga: W myśl § 2 ust. kr. z 23 12 1903 Dz. u. kr. 146 obowiązany jest każdy dzierżawca prawa poboru podatku spożywczego od wina, moszczu winnego i owocowego, pobierać dodatek krajowy w wysokości 30% rządowego podatku spożywczego, jak długo podatek krajowy istnieć będzie i za prawo poboru tego dodatku krajowego obowiązany jest uiszczać 30% ugodowego czynszu dzierżawnego na rzecz kraju.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, dnia 19 września 1906.

L. cz E. 1806/6 (6) (7485)

Na żądanie Kasy oszczędności w Kutach odbędzie się dnia 9 listopada 1906 o godzinie 12 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya realności whl. 296 gm. Kuty.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2664 kor.

Najniższa cena wynosi 1776 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kuty, dnia 13 września 1906.

L. cz. E. 615/6 (5) (7483)

Dnia 8 października 1906 o godzinie 9 przed południem odbędzie się przymusowa sprzedaż realności lwh. 79 gm. Zalas, oszacowanej na 9883 koron.

Najniższa cena wynosi 6722 koron.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tus. kancelaryi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Krzeszowice, dnia 20 września 1906.

L. cz. E. 217 6 (4) (7479)

Na żądanie Antosi Kiń, włościanki w Puławach, zastąpionej przez pełnomocnika Klemensa Rozłuckiego, c. k. notaryusza w Bukowsku, odbędzie się dnia 8 października 1906 ogodz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11 licytacya 2 7—2/12 z 1/7—2/10 z 1/7 i 2/10 z 1 12, z 1/7 części realności whl. 220 księgi gr. gm. kat. Puławy z przynależnościami, składającemi się z chaty starej, stojącej na parc. bud. lk. 23 i 174 — 10 drzew śliwkowych rosnących na parc. bud. lk. 23.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 3579 kor., z czego wartość wyżej wspomnianych części wynosi 1218 kor., względnie po potrąceniu wartości dożywocia w kwocie 40 kor. kwotę 1178 kor., przynależności zaś na 64 kor., z czego wartość wyżej wspomnianych części wynosi 22 koron.

Najniższa cena wynosi 800 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bukowsko, dnia 16 września 1906.

L. cz. E. 1178/6 (3) (7475)

Na żądanie c. k. uprzyw. galic. akcyj. Banku hipotecznego we Lwowie odbędzie się dnia 17 października 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 48 licytacya realności lwh. 1546 ks. gr. gm. kat. Złoczów objętej z pg. lk. 2296/3, 2297/1, 2198/1 wraz z pobudowaniami na nich wilią, budynkiem gospodarczym i sztachetami się składającej, bez przynależności, których niema.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 42.487 kor.

Wadyum wynosi 4249 koron.

Najniższa cena wynosi 22.388 kor. 83 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 49.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Złoczów, dnia 10 września 1906.

L. cz. E. 1801/6 (7) (7335)

Na żądanie Napoleona Koczy prywatnego w Dubowcach odbędzie się dnia 26 października 1906 o godz 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya realności lwh. 528 gm. Rybno.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 1553 kor.

Najniższa cena wynosi 1036 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kuty, dnia 17 września 1906.

L. cz. E. VIII. 1883/6 (7510)

Na żądanie dra Tomasza Gawlika adwokata w Drohobyczu odbędzie się dnia 24 października 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 81 licytacya 12/40 części realności obj. whl. 1206 ks. gr. gm. Tustanowice wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 4262 kor. 20 hal.

Najniższa cena wynosi 2637 kor. 46 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 78.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego lub nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Drohobycz, dnia 26 lipca 1906.

L. cz. E. 2041/00 (64) (7477)

Na żądanie Tauby Rappaport jako zarządczyni masy spadkowej Samuela Auerbacha odbędzie się dnia 25 października 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 48 licytacya 1/8 i 1/6 z 1/8 czyli 7/48 części realności whl. 5 ks. gr. gm. kat. Złoczów objętej z pb. lk. 211/2 się składającej wraz z przynależnościami składającemi się z przepalonych cegieł, kamienia, drzwi, podłogi i starego żelaziwa. 7/48 części nieruchomości tej wystawione na licytacyę są ocenione na 1855 kor. przynależności zaś na 65 kor.

Wadyum wynosi 384 kor.

Najniższa cena wynosi 1280 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 49.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Złoczów, 10 września 1906.

G. Zl. E. 895 6 (7) (7509 1—2)

Auf Betreiben der Firma D. Glaser in Rochlitz vertreten durch adw. dr. Otto Bauer in Reichenberg findet am 18 October 1906 vormittags 9 Uhr bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 10 die Versteigerung der Realität E. Z. 136 der Catastralgemeinde Jaworów, der Realitäten E Z. 79 u 362 der Catastralgemeinde Dolina V, der. Realität E. Z. 617 der Catastralgemeinde Dolina III. sammt Zubehör bestehend, auf der Realiät E. Z. 136 der Gem. Jaworów aus 38 Bäumen und 4 Nebensgebäuden; auf den Realitäten E. Z. 79 u. 362 der Gem. Dolina V. aus 2 Thüren und 9 Fenstern statt.

Diese Realitäten werden abgesondert versteigert.

Die zur Versteigerung gelangenden Realitäten sind bewertet: Die Realität E. Z. 136 der Gem. Jaworów auf 4094 Kr 37 H. das Zubehör auf 39 Kronen; die Realität E. Z. 79 der Gem. Dolina V. auf 8040 Kronen das Zubehör auf 83 Kr.; die Realität E. Z. 362 der Gemeinde Dolina V. auf 2700 Kr. das Zubehör auf 8 Kronen; die 2/3 Theile der Realität E. Z. 617 der Gemeinde Dolina III. auf 66 K.

Das geringste Gebot beträgt für die Realität E. Z. 136 der Cat. Gem. Jaworów 2755 Kr. 58 H., für E. Z. 79 der Gemeinde Dolina V. 4061 Kr. 50 H., für E. Z. 362 dieser Gemeinde V. 1354 Kr. und für E. Z. 617 obiger Gemeinde T. III. auf 44 Kronen 44 H. unter diesem Betrage findet kein Verkauf statt.

Die Versteigerungsbedingungen welche zugleich bestätigt werden und die auf die Liegenschaften sich beziehenden Urkunden (Grundbuchs-Hyposthekenauszug, Catasterauszug, Schätzungsprotolle u. s. w.) können von den Kauflustigen bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 10 während der Geschäftsstunden angesehen werden.

K. k. Bezirksgericht, Abt. III.

Dolina, am 15 September 1906.

L. cz. E. 417/6 (7) (7476)

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Złoczowie, zastąpionego przez dyrektora Karola Jakóbowskiego, odbędzie się dnia 18 października 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 48 w Złoczowie licytacya realności whl. 926 gm. kat. Złoczów objętej, Maryi Śliwińskiej zam. Tarnawskiej własnością będącej zpb. lk. 1812 się składającej.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 4038 kor.

Najniższa cena wynosi 2692 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenie-

nia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 49.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości już istnieją, lub w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu tutejszego i nie wskażą sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Złoczów, dnia 10 września 1906.

L. 33.301 (Z) (7500)

Konkurs.

Reskryptem z dnia 7 sierpnia 1906 L. 27.191 zatwierdziło c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych, wskutek wniesionego rekursu reskrypt c. k. Namiestnictwa z dnia 22 stycznia 1906 L. 155.434/05, którem zezwolono na urządzenie apteki publicznej w Czchowie.

Celem nadania koncesyi na tę aptekę rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem 6-cio tygodniowym do wnoszenia podań.

Koncesya ta nadaną będzie w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa z dnia 21 kwietnia 1902 L. 16.441 tylko takiemu kandydatowi, który w swem podaniu zobowiąże się, że otrzymaną koncesyę wykonywać będzie co najmniej przez 10 lat osobiście. W razie wcześniejszego bowiem sprzedania urządzenia aptecznego odmówioną zostanie koncesya nabywcy, chyba, że zajdą nadzwyczajne uwzględnienia godne, a nie z winy koncesyonaryusza wynikłe powody ku temu.

Podania zaopatrzone w odnośne allegata wnosić należy w ciągu wyżej wymienionego terminu do c. k. Starostwa w Brzesku.

C. k. Starosta.
Brzesko, dnia 15 września 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 4/6 (1) (7464 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy w Krakowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Józefa Antoniego Schwartza, kupca w Krakowie, ul. Mikołajska l. 1.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu krajowego Władysława Drobnera, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. dr. Wilhelma Dadleza, adw. kraj. w Krakowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 3 października 1906, godzina 10 przed południem, w c. k. sądzie w biurze Nr. 9 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 17 listopada 1906 a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 10 grudnia 1906 o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym, służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Krakowie lub w pobliżu Krakowa, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 19 września 1906.

G. Zl. S. 6/6 (1) (7467 1—3)

Concursedict.

Das k. k. Kreisgericht in Tarnopol hat die Eröffnung des Concurses über das Vermögen der Frau Caroline Grossmann nichtprotocollierten Glas und Porzellanwarrenhändlerin in Tarnopol bewilligt.

Der k. k. Landesgerichtsrat Teodor Eichel in Tarnopol wird zum Concurscommissär, Herr Dr. Marek Parnass Adw. in Tarnopol zum einstweilige Masseverwalter bestellt.

Die Gläubiger werden aufgefordert, bei der auf den 2 October 1906 Vormittags 9 Uhr, bei diesem Gerichte, Zimmer Nr. 22 anberaumten Tagsatzung unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege über die Bestätigung des einstweilen bestellten oder die Ernennung eines anderen Masserwerwalters und dessen Stellvertreters ihre Vorschläge zu erstatten und den Gläubigerausschuss zu wählen.

Ferner werden alle, die einen Anspruch als Concursgläubiger erheben wollen, aufgefordert, ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, bis 24 Nowember 1906 bei diesem Gerichte nach Vorschrift der Concursordnung zur Anmeldung und bei der auf den 11 December 1906 Vormittags 9 Uhr ebendort anberaumten Liquidierungstagsatzung zur Liquidierung und Rangbestimmung zu bringen.

Gläubiger, welche die Anmeldungssrift versäumen, haben die durch neue Einberufung der Gläubigerschaft und Prüfung der nachträglichen Anmeldung sowohl den einzelnen Gläubigern als der Masse verursachten Kosten zu tragen und bleiben von den auf Grund eines förmlichen Vertheilungsentwurfes bereits stattgehabten Vertheilungen ausgeschlossen.

Die bei der Liquidierungstagsatzung erscheinenden angemeldeten Gläubiger sind berechtigt, durch freie Wahl an Stelle des Masseverwalters, dessen Stellvertreters und der Mitglieder des Gläubigerausschusses, die bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Die Liquidierungstagsatzung wird zugleich als Vergleichstagsatzung bestimmt.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe des Concursverfahrens werden durch das Amtsblatt der „Lemberger Zeitung“ erfolgen.

Gläubiger, die nicht in Tarnopol oder in dessen Nähe wohnen, haben in der Anmeldung einen daselbst wohnhaften Bevollmächtigten zum Empfange der Zustellung zu benennen, widrigenfalls auf Antrag des Concurscommissärs für sie auf ihre Gefahr und Kosten ein Zustellungsbevollmächtigter bestellt werden würde.

K. k. Kreisgericht, Abtheilung IV.
Tarnopol, am 18 September 1906.

Konkursa.

L. 36.454. (7420 3-3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady stałego sługi szkolnego przy c. k. szkole realnej w Tarnowie ogłasza c. k. Rada szkolna krajowa niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań do 1 listopada 1906.

Do tej posady przywiązane są następujące pobory:

płaca etatowa w kwocie 800 kor. rocznie
25% dodatek aktywalny w kwocie 200 kor. rocznie.

Z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, kancelaryi, sali konferencyjnej, gabinetów, utrzymywanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszystkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie i noszenie materyału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. p.

Ubiegający się o tę posadę ma wykazać:

1. znajomość języków krajowych w słowie i piśmie, świadectwami szkolnemi i własnoręcznemi próbami pisma;

2. uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków takiego sługi świadectwem c. k. lekarza rządowego;

3. nieprzekraczalny wiek do lat 40 metryką urodzenia;

4. zachowanie się pod względem moralnym i politycznym świadectwem moralności, wystawionem przez właściwą władzę, jeżeli nie pozostaje w służbie publicznej;

5. dotychczasowe zatrudnienie świadectwami.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenta należy wnieść w oznaczonym terminie do c. k. Rady szkolnej krajowej na ręce c. k. Dyrekcyi c. k. szkoły realnej w Tarnowie, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Dz. u. p. Nr. 60 mają przy nadaniu tej posady pierwszeństwo wysłużeni c. i k. względnie c. k. podoficerowie, posiadający wymaganą wyżej kwalifikacyę i zaopatrzeni w przepisany certyfikat c. i k. państwowego Ministerstwa wojny, względnie c. k. Ministerstwa obrony krajowej, który uprawnia do ubiegania się o posadę w służbie państwowej cywilnej.

Dopiero w braku takich kandydatów mogliby być uwzględnieni inni kandydaci, posiadający wymaganą kwalifikacyę.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.
Lwów, dnia 4 września 1906.

L. cz. Prez. 13.329. (7425 3—3)

Konkurs.

Przy c. k. sądach powiatowych w Dornie watrze i Putyłowie są do obsadzenia po jednej posadzie radcy sądu krajowego i Naczelnika sądu powiatowego w VII ewentualnie po jednej posadzie sędziego powiatowego w VIII klasie rangi zaś przy c. k. sądzie powiatowym w Stanowcach posada sekretarza sądowego w VIII klasie rangi wszystkie ze systemizowanymi poborami.

Ubiegający się o te, lub o takie same posady przy innych sądach na Bukowinie opróżnić się mogące winnią swoje należycie udokumentowane podania najdalej do dnia 5 października 1906 do odnośnego Prezydyum I. instancyi.

Prezydym c. k. wyższego Sądu krajowego.
Lwów, dnia 19 września 1906.

L. Prez. 19.330. (7424 2—2)

Konkurs.

Odnośnie do konkursu w Nr. 217 Gazety Lwowskiej ogłoszonego, zawiadamia się, że konkurs na posady radców sądu krajowego jako naczelników sądów powiatowych, ewentualnie sędziów powiatowych przy sądach powiatowych w Niemirowie, Lisku, Mościskach, Bursztynie i Kamionce strumiłowej, tudzież na posady sekretarzów sądowych przy c. k. sądzie krajowym wyższym we Lwowie, sądach obwodowych w Brzeżanach, Kołomyi, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu i przy sądach powiatowych w Janowie, Rudkach, Sądowej Wiszni, Kutach, Drohobyczu, Bóbrce, z dniem 5 października 1906 upływa.

Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego.
Lwów, dnia 19 września 1906.

L. 6917/6. (7454 1—2)

Konkurs.

Odnośnie do ogłoszenia w Nr. 218 „Gazety Lwowskiej“ oznajmia się, że konkurs celem obsadzenia jednej posady zastępcy c. k. Nadprokuratora Państwa we Lwowie w VIII. klasie rangi, tudzież sześciu posad zastępców c. k. prokuratora Państwa w VIII. klasie rangi, a to po dwie przy prokuratoryach Państwa we Lwowie i Tarnopolu i po jednej w Stanisławowie i Samborze, względnie takich samych posad opróżnić się mogących przy innych prokuratoryach Państwa w okręgu lwowskiego sądu krajowego wyższego upływa z dniem 20 października 1906.

C. k. Nadprokuratorya Państwa.
Lwów, dnia 20 września 1906.

L. 1353. (7501 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady laboranta w laboratoryum chemicznem c. k. Uniwersytetu lwowskiego rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 1go listopada 1906.

Do posady tej są przywiązane pobory następujące:

Płaca roczna 800 koron, dodatek aktywalny 240 koron, prawo do poboru odzieży służbowej względnie relutum za odzież służbową oraz prawo używania mieszkania w naturze w budynku zakładowym, za co jednak połowa dodatku aktywalnego będzie stracona.

Do obowiązków laboranta należeć będzie:

Utrzymywanie wszystkich aparatów szklanych i metalowych w czystości wzorowej, przygotowywanie odczynników chemicznych, składanie aparatów po rzebnych do wykładów i badań naukowych, czuwanie nad kotłem parowym i aparatem destylacyjnym, tudzież nieustająca pieczą nad urządzeniem gazowem, wodociągowem i elektrycznem, uskutecznianie drobnych naprawek w tych urządzeniach i w ogóle wykonywanie wszystkich poleceń danych przez Dyrektora Instytutu lub tegoż zastępcę.

W podaniach swych winni kandydaci wykazać dokumentami:

1) dokładną znajomość czytania i pisania w języku polskim,

2) fizyczne uzdolnienie do spełniania swych obowiązków, a to przez przedłożenie świadectwa lekarskiego,

3) wiek i stan tudzież swe dotychczasowe zatrudnienie i zachowanie się,

4) wykanie się dokumentami, że kandydat posiada pewną biegłość i doświadczenie w obchodzeniu się z urządzeniami laboratoryum chemicznego, że jest obeznany z urządzeniami gazowemi, wodociągowemi i elektrycznemi.

Pożądanem jest także wykazanie się znajomością rzemiosła ślusarskiego lub blacharskiego.

Podania należy wnosić w terminie powyżej oznaczonym do Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu lwowskiego.

Jeżeli kandydat zostaje w służbie publicznej, powinien podanie wnieść za pośrednictwem władzy przełożonej.

Wreszcie zwraca się uwagę, że w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Nr. 60 dz. p. p. pierwszeństwo do otrzymania tej posady mają wysłużeni podoficerowie c. i k. armii, posiadający certyfikat uprawnienia, a dopiero w ich braku mogą być uwzględnieni inni kandydaci.

Z Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu lwowskiego.
Lwów, dnia 18 września 1906.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 134/6 (2) (7497)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 18 czasopisma: Kolejarz“ z dnia 15 września 1906 pod napisem: „Wizyta ministra“ w ustępie od „Tu dopiero“ do „wyroki sądowe“ zawiera znamiona występku z § 300 u. k., a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 21 września 1906.

L. cz. Pr. 133/6 (2) (7498)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 35 czasopisma: „Głos robotniczy“ z dnia 15 września 1906 pod napisem: „Klerykalizm wobec szkoły i oświaty“ w ustępach od „Gdyby klerykałom“ do „lecz — strzyże“ od „Nauka“ do końca zawiera znamiona występku z § 302 u. k., a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 21 września 1906.

L. cz. Pr. 135 6 (2) (7496)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 38 czasopisma: „Monitor“ z dnia 16 września 1906 pod napisem „Kościół a Francya w ustępach od „Kler jest do „niezależną“ od „I zato“ do „świecie“ i od „Cywilizacya do „postępowi; „Rabunek w biały dzień“ od „Jesteśmy jednak“ do „żadnej rangi“ zawiera znamiona występku z §§ 300 i 302 u. k., a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 21 września 1906.

L. cz. Pr. III. 52/6 (2). (7503)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa, że zamieszczone w Nr. 256 czasopisma „Nowiny“ z dnia 20 września 1906 artykuł względnie ustęp artykułu pod tytułem: „Z Kęt“ na stronicy 1 w łamie 1 i 2 od wyrazów: „Piszą nam“ do wyrazów: „sie können alle krepiren“ zawiera znamiona występku z § 491 u. k. i art. V ust. z dnia 17 grudnia 1862 nr. 8 Dpp. z r. 1863, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy S. III.
Kraków, dnia 21 września 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 303 6 (1) (7490)

Przeciw Janowi Matule, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Magdalenę Niziol pozew o własność części realności lwh. 3 i 651 gminy Wulka sokołowska.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 15 września 1906 godzinę 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Marcina Rzeszutka wójta w Wulce sokołowskiej kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokołów, dnia 1 września 1906.

L. 126.103.

Obwieszczenie

c. k. Ministerstwa rolnictwa z 20. września 1906 l. 28.612 445 o zarządzeniach weterynarno-policyjnych co do wprowadzania świń z Węgier do królest i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Z powodu zawleczenia pomoru świń do tutejszego obszaru zakazuje c. k. Ministerstwo rolnictwa wprowadzania świń z powiatu sądowego Fehértemplom łącznie z miastem tej samej nazwy (komitat Temes) w Węgrzeah do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Dalej na mocy zarządzeń wydanych przez c. k. Starostwo w Göding, Mistek l Wallachisch-Mezeritsch zakazane jest z powodu szerzenia się róży wąglikowej wprowadzania świń z granicznych powiatów sądowych Szakolcza łącznie z miastem tej samy nazwy (komitat Nyitra) i Bittse (komitat Trencsén) w Węgrzech do tutejszego obszaru.

Natomiast znosi się zakaz wprowadzania świń z powiatu sądowego Felsöczallóköz (komitat Pozsony) w Węgrzech.

Co się podaje do powszechnej wiadomości, nawiązując do rozporządzenia c. k. Ministerstwa rolnictwa z 5. września 1906 l. 27.184/147 ogłoszonego tutejszem obwieszczeniem z 7 września 1906 l. 119.136 (Gazeta Lwowska z 11. września 1906 Nr. 207).

Powyższe zarządzenia wchodzą natychmiast w wykonanie.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 22 września 1906.

L. 117.704.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 23 września 1906 l. 117.704 tyczące się konwencyi weterynaryjnej zawartej między Austro-Węgrami a Szwajcaryą.

Przy zawarciu układu cłowo-handlowego ze Szwajcaryą przyszła do skutku z tem państwem konwencya weterynaryjna wraz z końcowym protokołem, którą ogłoszono w numerze 157 Dz. u. p. z 31 lipca 1906.

Główne postanowienia nowej konwencyi polegają na tem, że w przeciwstawieniu do dotychczasowego stanu, poczyniono ułatwienia z jednej strony w wywozie bydła rzeźnego i owiec do Szwajcaryi, z drugiej zaś strony w przywozie z tego państwa bydła rogatego i kóz do celów użytkowych i hodowlanych.

Według artykułu 5 konwencyi wprowadzanie do Szwajcaryi zdrowych wołów, buhaji, owiec i świń przeznaczonych na rzeź w przepisanym terminie dozwolone jest:

1) do stajen rzeźnianych w St. Margarethen i na ładownię kolejową w Buchs, każdemu bez dalszego ograniczenia;

2) do publicznych stajen rzeźnianych w St. Gallen, Bazylei (Basel) i Genewie (Genf) bez ograniczenia tym osobom, które uzyskały wymagane w tym celu upoważnienie szwajcarskiej rady związkowej;

3) do innych rzeźni za specyalnem pozwoleniem (punkt 4 koncowego protokołu).

Przy udzielaniu wspomnianego upoważnienia względnie pozwolenia nie będzie się czyniło w zasadzie różnicy między importerami austryackimi a szwajcarskimi, lecz miarodajne będą przytem wyłącznie względy rzeczowej natury. (Punkt 4 i 5 końcowego protokołu).

W każdym wypadku zwierzęta muszą być opatrzone ustawowo w Austryi przepisanem poświadczeniem co do indywidualnego stanu zdrowia i niepodejrzanego pochodzenia t. j. paszportem wydanym po myśli § 8 ogólnej ustawy o chorobach stadnych i rozporządzenia wykonawczego (art. 5 konwencyi), a nadto dostawione koleją aż do granicy bez wyładowywania i doładowywania (art. 5 konwencyi weterynaryjnej punkt 3 al. 1 końcowego protokołu).

Wprowadzanie bydła rogatego i kóz ze Szwajcaryi do celów użytkowych i hodowlanych nie jest nadal zależne od uzyskania specyalnego pozwolenia, lecz dozwolone jest za przedłożeniem urzędowego potwierdzenia, że zwierzęta są zdrowe i że tak w gminie, skąd pochodzą, jak i w gminach sąsiednich nie sprawdzono od 40 dni żadnego wypadku choroby zaraźliwej, co do której istnieje obowiązek donoszenia, a która mogłaby udzielić się temu rodzajowi zwierząt (art. 6 konwencyi punkt 6 końcowego protokołu).

Tak samo nie podlega żadnym ograniczeniom wzajemny obrót zwierzętami jednokopytowemi, jakoteż i ruch przewozowy (transitowy) wszelkiego rodzaju zwierzętami domowemi, o ile przesyłki takie opatrzone są urzędowemi poświadczeniami co do indywidualnego stanu zdrowia i niepodejrzanego pochodzenia a na granicy uznane zostaną za zdrowe (art. 3, 4 konwencyi weterynaryjnej).

Nadto postanawia protokół końcowy konwencyi weterynaryjnej, że wprowadzanie żywego i bitego drobiu, jakoteż ubitej dziczyzny do względnie ze Szwajcaryi jest dopuszczalne bez żadnego ograniczenia.

Co się podaje do publicznej wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 11 sierpnia 1906 l. 36.161.

Powyższe postanowienia wchodzą natychmiast w wykonanie, a równocześnie tracą moc obowiązującą: ogłoszenie z 9 grudnia 1895 l. 99.993 oraz obwieszczenia z 8 i 31 marca i 27 listopada 1898 l. 21.401, 26.358 i 102.496, tudzież z 21 marca i 27 czerwca 1898 l. 25.523 i 54.939.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 23 września 1906.

L. cz. Vr. VI. 18/6 (34) (6810 2—3)

Obwieszczenie.

Abe Herzog, urodzony w Myślenicach, lat 26, stanu wolnego, syn Markusa i Hani, ślusarz kolejowy, ostatnimi czasy przebywający w Suchy, przynależny do Podgórza tut. sąd. wyrokiem zaocznym z dnia 29 marca 1906 Vr. VI. 18/6 (22) skazany został za zbrodnię oszustwa z §. 8, 197, 199 d. u. k. popełnioną przez to, iż obiąg kartę legitymacyjną, uprawniającą osobę, dla której była wystawioną do zniżonej jazdy koleją północną sfałszował na swoje nazwisko i takową się legitymował — na karę więzienia przez trzy tygodnie

Gdy tenże wydalił się w niewiadome miejsce i rzeczony wyrok zaoczny nie może mu być doręczony, przeto zawiadamia się Abe Herzoga przez niniejsze obwieszczenie z wezwaniem, by się w dniach 40 w tut. sądzie stawił, inaczej przeciw niemu, jako nieposłusznemu, postąpi się wedle ustawy i wzbroni mu się wykonywania praw obywatelskich.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział VI.

Wadowice, dnia 18 sierpnia 1906.

L. cz. C. I. 316 6 (1) (7508)

Przeciw Wojciechowi Bryś po Janie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzozowie przez Katarzynę z Kudłów Ziemińską pozew o 300 koron.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono rozprawę na 20 września 1906 godzina 9 rano.

Celem strzeżenia praw Wojciecha Brysia po Janie ustanawia się pana dr. Dańca, adwokata w Brzozowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzozów, dnia 4 września 1906.

L. cz. Cg. I. 106/6 (1) (7468)

Przeciw Józefowi Zawada i Annie z Zawadów Zawadowej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego Oddz. I. w Wadowicach przez Bartłomieja Zawadę gospodarza w Lipniku 95 pozew o 2050 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została w tut. sądzie pierwsza audyencya na dzień 20 września 1906 o godzinie 9 i pół zrana w sali rozpraw Nr. 48.

Celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu Józefa i Anny Zawadów ustanawia się pana dr. Jana Iwańskiego adwokata w Wadowicach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższych pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Wadowice, dnia 5 września 1906.

L. cz. C. I. 406/6 (1) (7478)

Przeciw Katarzynie Szweda po Dymytrze z Radoszyc, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiat. w Bukowsku przez Iwana Szwedę z Radoszyc pozew o zniesienie spółwłasności realności whl. 320 ks. gr. gm. kat. Radoszyce.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 28 września 1906 o 9 rano w biurze 9.

Celem strzeżenia praw Katarzyny Szweda ustanawia się pana Jana Wackermana w Bukowsku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższą w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bukowsko, dnia 19 września 1906.

L. cz. C. III. 299/6 (1) (7487)

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Józefowi Myśliwcowi z Knurowa, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nowym Targu przez Felicyę z Goleniowskich Szarota z Knurowa, pozew o ojcowstwo i alimenta.

Na podstawie pozwu z dnia 3 września 1906 C. III 299/6(1) został wyznaczony termin na dzień 28 września 1906.

Celem strzeżenia praw Józefa Myśliwca ustanawia się adw. dr. Geisslera w Nowym Targu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Myśliwca w rzecznej sprawie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowy Targ, dnia 3 września 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. 58 6 (1) (7461 2 - 3)

Na wniosek Chaskla Schenkera, kupca w Podgórzu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę w lipcu 1906 zagubionego wekslu z daty Mościska 30 kwietnia 1906, za trzy miesiące od daty u tegoż Chaskla Schenkera płatnego, na kwotę 200 koron opiewającego, przez wnioskodawcę wystawionego, a przez Judę Hirscha Ortnera w Mościskach akceptowanego.

Posiadacza powyższego wekslu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu dni 45, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywil., Oddział VI.

Kraków, dnia 4 września 1906.

L. cz. T. 57/6 (2) (7462 2—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Adolfa Sprunga, fryzyera w Krakowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej filii Banku krajowego w Krakowie Nr. 6913, na kwotę 1000 kor. opiewającej, na nazwisko Adolfa Sprunga wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami, w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywiln., Oddział VI.

Kraków, dnia 11 września 1906.

L. cz. Nc. 60/6 (1) (7427 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Stefana Janko i Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej policy, wystawionej przez Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie dnia 9 marca 1871 r. do l. 745, opiewającej na kapitał zabezpieczony w kwocie 4000 złr. a. w. płatnej po śmierci zabezpieczonej Katarzyny z Łępkowskich Jankowej na rzecz prawnych spadkobierców.

Posiadacza powyższej policy wzywa się przeto, by zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cyw., Oddział VI.

Kraków, dnia 5 września 1906.

L. cz. T. 61/6 (1) (7455 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Antoniego Jirasa i Towarzystwa Wzajemnych zabezpieczeń w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi policy, rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej, przez Dyrekcyę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, dnia 2 lipca 1902 do l. 35.126 wystawionej, opiewającej na kapitał ubezpieczony w kwocie 4000 koron, płatny dnia 1 lipca 1922 r. do rąk ubezpieczonego Antoniego Jirasa, ewentualnie tegoż żony Fanny Jiras, ewentualnie wreszcie tegoż córki Róży Jiras.

Posiadacza powyższej policy wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami, w ciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 5 września 1906.

L. cz. T. 59/6 (1) (7428 2—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Bolesława Wiernickiego w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z podpisami Oskar Doening, Olga Doening jako akceptantów, na sumę 485 koron opiewającego, nieacpatrzonego datą wystawienia i płatności, oraz bez podpisu wystawcy.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 5 września 1906.

L. cz. T. 53/6 (2) (7429 2—3)

Na wniosek Felicyana Władysława 2ga im. Daszyńskiego, fabrykanta w Zawierciu (Król. Polskie) wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej „Powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie Nr. 57.553, na kwotę 2000 koron opiewającej, na nazwisko Felicyana Władysława 2 im. Daszyńskiego wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 25 sierpnia 1906.

L. cz. T. 59/6 (1) (7453 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Galic. Kasy oszczędności we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo następującej wnioskodawczyni zaginionej książeczki wkładkowej Nr. 63.724 na kwotę 301 koron 86 halerzy i nazwisko Chany Róży Awin opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w przeciwnym bowiem razie książeczka ta po upływie sześciu miesięcy od dnia tego edyktu uznaną zostanie za nieistniejącą.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 11 września 1906.

K. cz. T. 18/6 (1) (7433 2 - 3)

Amortyzacya.

Na wniosek c. k. Prokuratoryi skarbu we Lwowie imieniem rz. kat. kościoła w Dublanach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej przemyskiej Kasy oszczędności Nr. 2596 na kościół w Dublanach opiewającej, z dniem 1 stycznia 1906, wynoszącej łącznie 41 koron 60 hal., po pobraniu zaś z niej w dniu 17 stycznia 1906 odsetek w ilości 1 korona 60 hal., wynoszącej obecnie w kapitale 40 kor. i w procencie po 30 czerwca 1906 — 80 hal., razem 40 kor. 80 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" licząc, w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą zostanie uznaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 17 sierpnia 1906.

Spadki.

L. cz. A. I. 177/2 (8) (7460 2—3)

C. k. Sąd powiatowy Sek. II. Od. I. we Lwowie podaje do wiadomości, że dnia 10 sierpnia 1902 zmarł Szymon Kleinmann false Beck w Jaryczowie nowym, nie pozostawiwszy rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sąd ten nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku jego, przeto wzywa wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku, od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się z prawami swojemi do tego sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia wnieśli oświadczenie się dziedziczem, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem Berl Beck ustanowionym został kuratorem, przeprowadzonym byłby z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicami i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś nieprzyjęta część spadku, lub jeżeliby się nikt nie oświadczył dziedzicem cały spadek zostałby przez Państwo jako bezdziedziczny zabranym.

C. k. Sąd powiatowy Sek. II. Oddz. I.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1906.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

LEKARZ
polak, katolik, wyjedzie późną jesienią na południe jako towarzysz. Zgłoszenia: Portier szpitala powszechnego, Lwów, „Doktor"

Winogrona stołowe
duże, bardzo słodkie, najprzedniejsze, mieszany gatunek 5 kg. kor. 3·50, **winogrona górskie** białe i czerwone, bardzo słodkie, 5 kg. kor. 3·—, **winogrona muszkatelowe**, duże różnych gatunków, 5 kg. k. 6·—, **miód czysty,** zaco się ręczy, blaszanka kor. 7·—. Wszystko opłacone z opakowaniem franco do każdej stacyi. Odsprzedawcy otrzymują jak najniższe ceny.
PETROVITZ & PANTITS, właściciele winnic, Versecz, Południowe Węgry.

Pomidory

doskonałe koszyk 5 klg. 2 korony franko wysyła
Zarząd dóbr Zaleszczyki.

Skarbkowska 35

5 pokoi (jeden z balkonem) z kuchnią, przedpokojem i przynależytościami na I. piętrze od 1 października do wynajęcia. Bliższych szczegółów udzieli Dr. M. Fried, ul. Jagiellońska 11 a.

Winogrona deserowe

słodkie, smaczne, duże grona, gatunek najdelikatniejszy, codziennie świeże, 5 kg. paczki franco 1 zł. 70 ct.

L. ALTNEU, Versecz, Nr. 5, Węgry.



Proszę żądać darmo i opłatnie
mój bogato ilustrowany cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych.

HANNS KONRAD
Pierwsza Fabryka Zegarków w Brüx Nr. 888.
Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. systemu Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem kor. 4·—. Niklowy budzik kor. 2·90, 3 sztuki kor. 8·—. Z tarczą świecącą w nocy kor. 3·30, 3 sztuki kor. 9·—.

TANIO
bo lokal o 10.000 koron tańszy.
Peleryny damskie, męskie i dziecinne, Bundy sławuckie, Koce
poleca
BAZAR KRAJOWY we Lwowie,
ul. Akademicka l. 14.
Kupujmy co kraj wytwarza.

Popierajmy przemysł krajowy!
Wyroby tkackie
z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to: **Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa,** ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p.
poleca najtaniej Tkalnia płócien
Michała Męsowicza
w Korczynie obok Krosna.
Na żądanie **próbki towarów** bezpłatnie.
Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble" Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Świeży miód deserowy

kuracyjny najlepszy, twardy lub płynny (patoka) z własnych pasiek 5 kg. 6 K 60 h franco.

Korzeniewicz, em. naucz., Iwanczany.

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy

Reprezentacya „Beamten-Vereinu"
we Lwowie, ul. Kopernika l. 28.

Józef Schuster skład pościeli ul. Kopernika l. 5 i **Kazimierz Toczyski** skład mebli ul. Pańska l. 11 przenieśli i połączyli swoje składy i pracownie w jeden duży magazyn przy **ul. Trzeciego Maja l. 5.**

Zakupiliśmy wszystkie pozostałe towary z byłej Spółki Tapicerów po likwidacyi i przenieśliśmy do **nowego lokalu Lwów, ul. Trzeciego Maja 5.**

Polecamy w największym wyborze własnego wyrobu: Salony, sypialnie, pokoje męskie, mebelki luksusowe i t. p. Łóżka mosiężne i żelazne, materace druciane i włosienne, kołdry, koce, poduszki, prześcieradła i poszewki. Ogromny wybór dywanów, chodników, kap, firanek, portier i stór. Przyjmujemy wszelkie przerabiania i wykonujemy takowe we własnych pracowniach tapicerskich, stolarskich i pościelowych. Wszystkie nabyte towary z byłej Spółki Tapiców w likwidacyi, sprzedajemy niżej cen fabrycznych w nowo założonym Magazynie pod firmą

Józef Schuster i Kazimierz Toczyski
Lwów, Trzeciego Maja 5.

Na następujące pisma francuskie

przyjmuje prenumeratę:

Le Printemps,
L' Amour,
Revue de la Jeune Fille et de la Femme,
Revue de la Mode,
La Toilette des Enfants,
La Vie au grand Air,
La Vie Heureuse,
Le Coquet,
Le Costume d' Enfant,
Les Dessous Elégants,
Femina,
France Mode,
Le Frou-Frou,
Le Globe Trotter,
La haute Mode de Paris,
L' Illustration,
Journal Universel,
Le Journal de la Jeunesse,
Le Journal Amusant,
Le Journal des Modistes Special,
Journal des Voyages,
La Mode Illustrée,
La Mode Pratique,
La Modiste Française,
La Modiste Parisienne,
La Modiste Universelle,
Le Moniteur de la Mode,
Musica,
La Nouvelle Mode,

Biuro dzienników i ogłoszeń
SOKOŁOWSKIEGO
we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.
Kosztorysy gratis.

Związek katol. krawców
we Lwowie, plac Halicki l. 7.

Jako pierwszorzędny zakład krawiecki poleca Szan. P. T. Publiczności na sezon obecny **bogato** zaopatrzony magazyn w świeże i najmodniejsze **Materyały krajowe i zagraniczne.**
Wszelkie zamówienia wykonuje dokładnie i na czas oznaczony.
Wielki wybór ubrań gotowych **własnego wyrobu. Mundurki i płaszcze studenckie** na zamówienia i gotowe na składzie w wielkim wyborze po cenach najumiarkowańszych. — Dla Przewielebnego Duchowieństwa Sutanny wykonuje się przez specyalistów krawców.

Kolej lokalna Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.

Ogłoszenie.

W myśl § 33 statutu podpisana Rada zawiadowcza „Kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka" zwołuje niniejszem

VII. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa akcyjnego „Kolej lokalna Delatyn-Kołomyja-Stefanówka" na dzień 20 października 1906 o godzinie 5 po południu w lokalu krajowego biura kolejowego we Lwowie.

Przedmiotem obrad będzie:

Zmiana statutu Towarzystwa.

Po myśli postanowień § 35 statutu prawo udziału w Walnem Zgromadzeniu ma każdy posiadacz akcyi, który złoży co najmniej 10 sztuk tychże najpóźniej 8 dni przed dniem statutowo zwołanego Walnego Zgromadzenia w kasie Towarzystwa, w kasie krajowej, w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu lub filii c. k. uprzyw austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, wreszcie w c. k. uprzyw. austr. Instytucie kredytowym dla przedsiębiorstw komunikacyjnych i robót publicznych we Wiedniu, I. Freiung 8.

Co co akcyi będących w posiadaniu Państwa i ciał autonomicznych (kraj, powiaty, gminy) wystarcza w miejsce ich złożenia przedstawienie odpowiedniego poświadczenia kasy lub instytucyi finansowej, w której są przechowane te akcye.

Po złożeniu akcyi akcyonaryusze uprawnieni do głosu otrzymają razem z potwierdzeniem odbioru karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa musi być przedłożone własnoręcznie podpisane pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej.

Lwów, dnia 18 września 1906

Rada zawiadowcza.

Pilat, Prezes.

(Przedruk nie będzie płacony)

Po cenach redakcyjnych

przyjmuje prenumeratę na

Tygodnik Illustrowany - - - -
Kwartalnie **6** kor. **80** hal., z przesyłką **7** kor. **20** hal., wraz z oprawą tomów kwartalnie **7** kor. **40** hal., z przesyłką **7** kor. **80** hal.

Tygodnik Mód i Powieści - -
Kwartalnie **3** kor., z przesyłką **3** kor. **60** hal.

Przyjaciel dzieci - - - - - - - -
Kwartalnie **4** kor. **80** hal. wraz z przesyłką pocztową.

ŚWIAT - - - - - - - - - - - - -
Kwartalnie **6** kor., z przesyłką **6** kor. **60** hal.

Biesiadę Literacką - - - - - -
Kwartalnie **5** kor. bez dodatku, **6** kor. z dodatkiem.

KRAJ - - - - - - - - - - - - - -
i wszystkie bez wyjątku inne pisma krajowe i zagraniczne,

Biuro dzienników Sokołowskiego Lwów,
Pasaż Hausmana 9.

Na wszystkie
bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych - - - - - - -
Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego
Lwów, Pasaż Hausmana 9.
Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

